

Łódź, 24 III 1900 r.

Nr 69.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sobota: Marka i Tymot.
Niedziela: Ireneusza B.
Poniedziałek: N. M. P.
Wtorek: Jana Damase.
Środa: Jana Kapist.
Czwartek: Eustazego Op.
Piątek: Kwiryna M.

Wschód: g. 5 m. 55.
Zachód: g. 6 m. 19.
Dług. dnia: g. 12 m. 24.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 11 (24) marca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Kierka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadestane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Dom Koncertowy

W niedzielę dnia 19 marca (1 kwietnia) 1900 r.

Primadonny St. Petersburskiej Cesarskiej Opery M. J. DOLINY

z udziałem solistki na skrzypcach M. N. HAMOWIECKIEJ i pianistki HELENY SZTELLER.

Bilety wcześniej nabywać można w składzie fortepianów C. M. Schrödera, (ul. Piotrkowska 46).

Z powodu nieporozumień z drukarnią, w której pismo p. t. „Ognisko Rodzinne” jest drukowane, Nr. 12 tego pisma wyjdzie dopiero w tygodniu przyszłym.

ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY

D-ra W. GARLIŃSKIEGO

dla przychodzących chorych otwarty

codziennie od godziny 10 r. do
1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem,

W Niedziele i Święta tylko od 10 do 1.

Cena za poradę jednorazową kop. 50.

Łódź, Piotrkowska 93.

dom W-ch Braci Kopeczyńskich.

Łóżka dla chorych.

Dr. WINCENTY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

NOWY-RYNEK № 5.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

PIOTRKOWSKA 101.

LEKARZ DENTYSTA

B. WEISSBERG

przyjmuje od 9 r. do 7 wieczór.

Dzielną Nr. 7.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

Wyłącznie choroby dzieci i wewnętrzne.

Piotrkowska № 115.

Przyjmuje od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Dr. G. WEISSBERG Specjalista chorób ocznych Dzielną Nr. 7.

Godziny przyjęcia 10—12 4—6.

KALENDARZYK TERMINOWY

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Więcyńska.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

TEATR LUDOWY w gmachu Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie 3-ej. Przedstawienie wieczorne, początek o godzinie 8-ej.

CYRK Devignégo na Zielonym Rynku. Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie 4-ej. Przedstawienie wieczorne, początek o godzinie 8-ej.

ZEBRANIE członków I Towarzystwa oszczędnościowego w lokalu „Lutni” przy ul. Piotrkowskiej. Początek o godzinie 5 popołudniu.

Poputrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Świętoboja.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

KONCERT Towarzystwa Muzycznego w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej, ze współudziałem Ferruccio Busoni, pianisty. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

CYRK Devignégo na Zielonym Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

ĆWICZENIA sygnałowe III oddziału straży ogniowej ochotniczej, przy domu rekwizytowym tegoż oddziału. Początek o godzinie 8 wieczorem.

GOSPODARKA MIAST.

Pod powyższym tytułem „Prawda” umieściła artykuł, omawiający głośną sprawę wodociągów lubelskich. Podajemy go w całości, gdyż kwestya budowy wodociągów i kanalizacji w Łodzi jest na porządku dziennym, należy więc korzystać z cudzych doświadczeń.

Oto co pisze „Prawda”:

Miasta nasze prowincjonalne w ostatnich latach dążą do zdobycia takich urządzeń, które są cechą postępu i rozwoju techniki ekonomicznej, a zarazem mają na celu ulepszenia społecznych i zdrowotnych warunków bytu ludności wielotysięcznej. Do tych środków należą przede wszystkim udogodnienia komunikacyjne, oświetlenie, kanalizacja, wodociągi i wogóle wzmocnienie sprawności gospodarczej. Na te potrzeby pierwszorzędne przedewszystkiem zwrócili uwagę

spekulanci i aferzyści wszelkiego rodzaju, skutkiem czego cała organizacja pracy w tym zakresie oparła się na wadliwych podstawach, z olbrzymią szkodą ogółu.

Jedną z najżywotniejszych spraw, decydujących o losach zdrowia całych mas ludności — urządzenia wodociągowe — jest właśnie wymownym i jaskrawym obrazem tych stosunków. Dzieje wodociągów lubelskich, pomimo iż obejmują okres zaledwie dwuletni, wyrobiły już sobie pewną sławę. Charakteryzują one doskonale gospodarkę miejską i wykazują szereg błędów, popełnianych przez miasto i przedsiębiorcę.

Jak wiadomo, wodociąg wybudowany przez koncesjonariusza, p. Weisblata, wzbudzić musiał ogólne niezadowolenie mieszkańców Lublina. O ile mogliśmy zauważyć ze spostrzeżeń specjalistów, badających stan rzeczy na miejscu, z głosów prasy warszawskiej i z broszury prof. Krzyształowicza, zarzuty dotyczyły stron następujących: Koncesję udzielono zbyt pośpiesznie, przyczem zaciągnięto opinii i zjednano zgodę niewielkiej liczby obywateli miasta. Oddanie tak ważnego urządzenia osobie obcej zdecydowano en famille w kółku bardzo ścisłym. Warunki koncesji są zbyt uciążliwe dla mieszkańców i miasta; podania konkurencyjnego nie uwzględniono wcale. Te zarzuty czyniono po udzieleniu koncesji. Po wybudowaniu zaś wodociągu zaczęto wytykać nowe braki. Zakwestyonowano jakość wody, która miała być brana ze studzien artezyjskich, a tymczasem jest gruntową z tej samej warstwy wododajnej, która zasila resztę studzien lubelskich. Co gorsza — jest czerpana w pobliżu młodych torfowisk rzecznych brudnego folwarku w odległości kilkudziesięciu sążni od Bystrzycy. Oburzano się powszechnie na zamknięcie studzien miejskich nawet dla ludności najuboższej, tudzież na zakaz dawania wody ze studzien prywatnych mieszkańcom innych domów.

Cheąc wyświetlić tę całą sprawę, gubernator lubelski zaprosił p. Krzyształowicza, profesora geologii w instytucie nowoaleksandryjskim, do przeprowadzenia studyów geologicznych i wydania opinii co do jakości wody. Specjalista ten potępił stanowczo wodę z wodociągów lubelskich, twierdząc, że ona może być szkodliwą dla mieszkańców, a więc należy niezwłocznie zamknąć studnie wodociągowe. Skutkiem tego sprawa tak dalece się zaostriżyła (w lecie 1899), że J. O. ks. generał-gubernator warszawski wyznaczył komisję specjalną do zbadania jej pod względem technicznym, zdrowotnym i ekonomicznym. W skład tej komisji weszli znani specjaliści: inżynierowie Mościcki i Kotarski, lekarze Polak i Palmirski, chemik Białobrzęski. Rezultatem badań kilkotygodniowych był wyczerpujący memoriał, przed-

stawiony J. O. ks. generał-gubernatorowi. Zdaniem komisji, zarzuty czynione wodociągom lubelskim przeważnie są słuszne i uzasadnione; prócz tego wykryła ona casus novus, że wodociąg w najważniejszej swej części nie odpowiada planom, zatwierdzonym przez ministerium spraw wewnętrznych. Mianowicie, woda miała być brana z Bystrzycy i następnie po oczyszczeniu na stacji filtrów, tłoczona do wieży ciśnieniowej. Tymczasem w rzeczywistości wodociąg czerpie wodę ze studzienki nie posiadającej wcale stacji filtrów, lecz wprost pompuje wodę studzienną na wieżę. Pomimo, że przedsiębiorca na mocy kontraktów obowiązany jest o każdą zmianę prosić pozwolenia ministerium, nie uczynił tego wcale*) i co ważniejsze, ani komisja dozoru budowy, ani odbiorca, ani nikt z obywateli nie zauważył tego wcale, czy też nie chciał zauważyć. Okoliczność ta jest ważna, daje bowiem prawo zarządowi miejskiemu zerwać umowę z przedsiębiorcą, który wykonał wręcz co innego, niż wymagano i oczekiwano. Sprawę tę poruszył magistrat lubelski. Przypadałoby atoli trzeba, iż w całym tem zajęciu znaczna część winy spada na zarząd miejski, tudzież komisję: dozoru budowy i odbiorcę, których członkowie tak lekko traktowali swe obowiązki, że nawet nie sprawdzili, o ile rzeczywistość odpowiada zatwierdzonemu projektowi, przez co upoważnili przedsiębiorcę do dalszych odstępstw w planie i narazili go na straty.

Przed kilku dniami wodociągi lubelskie znówu były przedmiotem żywych rozpraw i sporów w Stowarzyszeniu techników warszawskich. Zsumowano te same zarzuty, które były tem ostrzejsze i jaskrawsze, że wszystkie pochodziły od specjalistów, dokładnie obeznanych z budową wodociągów lubelskich. W obronie tej gospodarki, szkodliwej dla ludności miasta, stanęli: współwłaściciel koncesji i wykonawcy robót. Szczególnie zaś zwrócił powszechną uwagę p. Fajans, żarliwy zwolennik trzymania światła pod korcem. Narzekał on na prasę, która ujawnia to, co powinno być tajemnicą przedsiębiorców.

Ta walka interesów prywatnych ze społecznymi, wytoczona w stowarzyszeniu specjalistów jest nietylko znamieną, ale zarazem i pożyteczną. Stwierdza ona, że bierność ogółu jest wyborną mierzwą, która na gruncie społecznym daje soki obfite dla bujnych chwastów spekulacji i afery osobistej. Wyświetlenie tego zjawiska powinno wzbudzić wśród ogółu ostrożność i wywołać w nim środki zaradcze, które zniszczyłyby w gruncie korzenie tych chwastów.

W Lublinie widzimy już pewne przeciwdziałanie w tej mierze, jakkolwiek zrodziło się ono zgodnie z przysłowiem starem o mądrości polaka po szkodzi. Ale ponieważ złe, wyrządzone Lublinowi, jest jeszcze do naprawienia, więc odważa cywilna molestująca garstka obywateli miasta zasługuje na uznanie. Zresztą smutne dzieje wodociągów w Lublinie powinny być nauką, acz bardzo kosztowną, dla obywateli i sterów miejskich, zwłaszcza, że obecnie na dobre jest sprawa budowy wodociągów w innych miastach. Zamożniejsze już nawet przeznaczyły znaczne sumy na studia wstępne (Radom około 20,000 rb., Łódź 15,000 rb.). Oczywiście studia te powinny być gruntowniejsze, a na ich zasadzie może być dopiero rozstrzygnięta kwestya, czy miasto samo ma budować i eksploatować wodociągi, czy też udzielać koncesye. Właściwie ta druga postać gospodarki powinna być stanowczo usunięta. Najkorzystniejsze bowiem jest bezpośrednio budowanie i eksploatowanie wodociągów przez zarząd miejski. Przedewszystkiem unika się przez to olbrzymiego haraczu, nakładanego przez przedsiębiorców na miasta i ludność, a następnie roboty w takiej formie mogą być wykonane dokładniej.

Do tego przeświadczenia nie przyszedł jeszcze ani obywatel miast, ani ich zarządy, a tymczasem fatalne omyłki, na wzór Lublina, zaczynają już się ujawniać gdzieindziej. Kalisz np., zabierając się do budowy wodociągów, wyszukał przedsiębiorcę... aż w Berlinie, pomimo, że firma miejscowa przedstawiła swój projekt na warunkach o wiele korzystniejszych dla miasta i jego

mieszkańców. Decyzja ta jest nietylko dziwną, ale i zagadkową; tem prędzej więc należałoby ustalić jakąś zasadę racjonalną, której miasta powinny się trzymać ściśle i stanowczo. Gospodarka miejska—to nie interes prywatny, kupiecki, za który dana firma bierze całkowicie odpowiedzialność na siebie. To jest obowiązek obywatelski, za którego wykonanie spada olbrzymia odpowiedzialność moralna na gospodarzy. Odpowiedzialność tę można zmniejszyć, z korzyścią dla ogółu, stosując np. system najszerzej konkurencyj, jak to uczyniła Warszawa w sprawie oświetlenia elektrycznego.

KRONIKA.

Z Towarzystwa kredytowego. Zwyczajne zebranie ogólne członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 26 kwietnia 1900 r. o godzinie 3-ej po południu, w sali posiedzeń zebrań ogólnych w domu Towarzystwa.

Na porządku dziennym zebrania ogólnego zapisane zostały następujące sprawy:

- 1) Sprawozdanie dyrekcji za rok finansowy 1888/9.
- 2) Wniosek co do ulgi w opłacie raty majowej 1900 roku od pożyczek Towarzystwa.
- 3) Projekt do etatu na r. finansowy 1899/900.
- 4) Uzupełnienie § 61 ustawy Towarzystwa.
- 5) Komunikat osobnej kancelarii kredytowej przy ministerium skarbu, co do utworzenia przy Towarzystwie komitetu właścicieli listów zastawnych.

6) Wybór dwóch dyrektorów, w miejsce wychodzących: Juliusza Kunitzera, Reinholda Finstra.

7) Wybór jednego zastępcy dyrektora, w miejsce wychodzącego po trzechletniej kadencji Adolfa Dobranickiego.

8) Wybór trzech członków komitetu nadzorczego, w miejsce wychodzących po trzechletniej kadencji: Kontantego Placheckiego, Rudolfa Ziglera i Karola Klukowa.

Nadto, w razie złożenia przez stowarzyszonych przynajmniej na dni 15. przed terminem ogólnego zebrania nowych wniosków, takowe po zakwalifikowaniu ich przez komitet nadzorczy zamieszczone zostaną na porządku dziennym rzeczono zebrania.

Z Kasy przemysłowców. Na wczorajsze ostatnie zebranie reprezentantów Kasy przemysłowców, zamienionej na Towarzystwo wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich, przybyło 46 reprezentantów. Obradom przewodniczył p. Józef Bajera.

Sprawozdanie za rok ubiegły zaakceptowano. Dowiadujemy się zeń, że dochód ogólny w roku 1899 wynosił 143,921 rb. 67 kop., z tego przeznaczono na dywidendę (10%) 109,710 rb.; 6% od udziałów 2,121 rb. 30 kop., podatek skarbowy 9,732 rb. 23 kop., na kapitał zapasowy 4,178 rb. 56 kop., straty 7,190 rb., gratyfikacje dla urzędników 4,610 rb., asekuracja nieruchomości 405 rb. 17 kop., na kasę zapomóg urzędników 488 rb. 91 kop. Uchwalono dotacje dla założyciela instytucji p. Roberta Wergau w ilości 5,485 rb. 50 kop.

Bilans za rok ubiegły zamknięto cyfrą rubli 4,748,933 kop. 5.

Udziały członków wynosiły 1,152,000 rb.

Kasa pomocy lekarzy w Łodzi. Wczorajsze obrady w Kasie wzajemnej pomocy lekarzy m. Łodzi dotyczyły zewnętrznego regulaminu nowozawiazanej instytucji. Dokonano też za pomocą tajnego głosowania wyborów do zarządu i komisji rewizyjnej. Większością głosów wybór padł jak następuje: do zarządu pp. dr. K. Jonscher, A. Krusche, W. Littauer, L. Fankanowski, L. Pinkus, M. Cohn i M. Likiernik. (Ten ostatni wszedł na miejsce dr. S. Sterlinga, który tłumacząc się brakiem czasu, nie przyjął mandatu członka zarządu). Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: dr. A. Rząd, S. Dworzanecznyk i M. Krukowski.

Zebranie uchwaliło, aby działalność Kasy wzajemnej pomocy lekarzy w Łodzi rozpocząć od 1 kwietnia r. b.

Z sekcji technicznej. Wczorajsze posiedzenie członków sekcji pod przewodnictwem p. I. Arkuszewskiego wypełnił odczyt p. Szymańskiego p. t. „O bawełnie“.

Bawełna (*Gosypium*) jest rośliną należącą

do rodziny maku, do uprawy potrzebuje gruntu lekkiego, cokolwiek wilgotnego. Linensz dzieli odmiany bawełny na 5 grup. Elixon na 4 z których I *Gosypium herbaceum*, II *Gosypium arboreum*, III *Gosypium herbadense* i IV *Gosypium peruvianum*.

Ciężar gatunkowy wynosi od 1,47 do 1,5. Skład chemiczny wykazuje: węgla 42,11, wodoru 5,06, tlenu 52,83.

Bawełnę uprawiają w Ameryce, Indyach, Egipcie, Srodkowej i Mniejszej Azji; na półkuli północnej do 40 stopnia a na południowej do 35 stopnia szerokości geograficznej. Bawełna jest rośliną jednoroczną, włókna bawełny otrzymuje się z makówek, wyrastających na większych lub mniejszych krzewach.

Ogólna produkcja bawełny na kuli ziemskiej wynosiła w r. 1894—86,000,000 pudów rocznie, z czego na państwo rosyjskie wypada czwarta część tj. 22,000,000 pudów.

Bawełnę w państwie rosyjskiem uprawiają zaczynając od Aschabadu w Merwi, Czardziju, Bucharze, Samarkandzie, Kokandzie, Taszkencie i Andżanie. Produkuje się tam trzy gatunki bawełny:

I. Najlepszy amerykański o długości 34 mm. do 38 mm., grubości $\frac{1}{50}$ do $\frac{1}{30}$ milimetra.

II. Średni z nasienia egipskiego, długość włókien od 20 do 25 milimetrów

i III. Nasienia miejscowego (bucharska, taszkiencka) od 19 do 20 milimetrów.

W 1894 r. koszt puda bawełny na miejscu wynosił 4 rb. 80 k. (obecnie trzy razy drożej), przewóz z asekuracją wynosi do Łodzi 1 rb. 4 k. za pud.

Na miejscu istnieją specjalne zakłady z maszynami do wyziarniania bawełny, których szczegółowy opis prelegent przedstawił.

Z łódzkich firm tylko fabryki I. K. Poznańskiego i Schlossbergów posiadają w Bucharze własne zakłady do wyziarniania bawełny.

Łódź produkuje wyroby z bawełny od 1826 r.; obecnie przerabia Łódź 85 pr. ogólnej ilości bawełny, przerabianej w Królestwie Polskiem.

Drugi punkt posiedzenia zajęły demonstracje p. Kajetana Służewskiego używanego w Ameryce sposobu uszczelniania dławnic cylindrowych (Stopfbüchse). Urządzenie tych dławnic polega na złożeniu naokoło trzona tłokowego kawałków z metalu białego, które dociskane są do trzona przez parę. Model jaki p. Sł. przedstawił, podobiał się ogólnie jako rzecz dowcipna, nie sprawiająca kłopotu z ciągłą zmianą pakunków i nie niszcząca trzona tłokowego.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 6 kwietnia r. b. na którym p. Wagner wypowie odczyt p. t. „O sztucznym ciągu pod kotłami parowymi“; p. Niedźwiecki zaś poda wyniki swoich doświadczeń nad pilnikami z nakładkami (z płytkami nacinanymi po obydwóch stronach a zakładanymi na specjalne osady żelazne). Oprócz tego p. Wagner poda sposób uszczelniania włazów kotłowych za pomocą cementu.

U strzelców. Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu własnym odbyło się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia strzeleckiego. Dokonano wyboru 4-ch członków zarządu w miejsce p. Asta, który zrzekł się godności, i pp. Gustawa Schweigerta, Mikołaja Starka i Alberta Fibicha, którzy ustępują z powodu ukończenia się kadencji. Większością głosów wybrano pp.: Gustawa Schweigerta (vice-prezes i kasyer), Adolfa Starka (sekretarz), Bruno Knoacka, Adolfa Aj. Na zastępców wybrano pp.: Reinholda Stenzla i Albina Hochmutha, do komisji rewizyjnej pp.: Witolda Fachnera, Leopolda Starka i Emila Neumana.

Zatwierdzono program dorocznych uroczystości i omówiono kilka spraw bieżących.

Giełda łódzka. Pod przewodnictwem preza Karola Scheiblera, w obecności dostatecznej do prawomocnego zebrania liczby członków, odbyło się posiedzenie komitetu giełdowego, na którym rozważano kilka spraw. Wynik obrad był taki, iż uchwalono zaprosić w d. 29 b. m. członków komisji rewizyjnej, celem dokonania szczegółowej rewizji ksiąg, następnie oznaczono termin rocznego zebrania ogólnego na d. 24 kwietnia r. b., na koniec postanowiono podać do wiadomości publicznej o wakującej posadzie maklera przysięgłego, na opróżnione miejsce po b. p. Izidorze Kempnińskim, zmarłym niedawno w Łodzi.

Kandydaci na pomienioną posadę składają mają oferty do d. 15 kwietnia r. b.

*) Według wyjaśnień inż. Radziszewskiego w Stowarzyszeniu techników, nie uczyniono z tego powodu, iż ministerium, zanim zatwierdzi projekt wodociągu z wody gruntowej, wymaga długich i dokładnych badań co do ilości i jakości wody. W danym wypadku badań tych nie przeprowadzono, termin zaś koncesji upływał.

Komitet giełdowy prosi nas o zaznaczenie, iż byłoby wielce pożądanem, ażeby członkowie zgromadzenia giełdowego zawczasu komunikowali komitetowi giełdowemu wnioski, celem umieszczenia takowych na porządku dziennym zebrania ogólnego.

Z przemysłu. W czwartek o godz. 5-ej po południu odbyły się narady przedstawicieli tutejszego świata przemysłowego, mające na celu unormowanie cen na towary bawełniane, wobec zwiększającej się bezustannie wyżki surowej bawełny.

W posiedzeniu tem wzięło udział 12-tu najwybitniejszych fabrykantów i ich pełnomocników, którzy uchwalili podnieść cenę wszystkich gatunków wyrobów bawełnianych o $\frac{1}{4}$ kop. na arszynie, jednego zaś specjalnie gatunku, t. zw. volantów o $\frac{1}{2}$ kop. i nie przyjmować żadnych zamówień na dostawę terminową. Umowa ta obowiązuje do następnego posiedzenia, które postanowiono zwołać w końcu przyszłego miesiąca.

Podobno jednak nie ma ona wielkiego znaczenia, bo większa część kupców poważniejszych porobiła zapasy, oraz zarezerwowała sobie znaczne partie na terminy dość długie.

Wystawa sztuk pięknych. Od jutra wystawiony będzie w salonach stałej „Wystawy sztuk pięknych“ przy ulicy Piotrkowskiej obraz wielkich rozmiarów znakomitego francuskiego malarza, Garicoult'a, pod tytułem „Bratobójstwo“. Jest to epizod z czasów rewolucji francuskiej.

Program koncertu Dollnej, który odbędzie się w sali koncertowej w dniu 1-ym kwietnia. Chopin, Prelude et Etude; Strauss, „Goldstein-Valse“ wykona p. Helena Szteller (fortepian); Glinka, Arya „Ratmira“ z op. „Ruslan i Ludmilla“ wykona p. M. J. Dolina (śpiew); Mendelssohn, Andante et Finałe z koncertu E-moll wykona Hamowiecka (skrzypce); Moniuszko, „Znasz-li ten kraj“, Humperdinck, „Liebes-Orakel“, Rymski-Korsakow, śpiew „Lela“ (trzeci) z op. „Śniegu-roczka“ wyk. p. M. J. Dolina; Młynarski, a) Souvenir, b) Mazurek wyk. p. M. N. Hamowiecka; A. Thomas, Sommeil z op. „Psyche“, Schumann, „Ich grolle nicht“, Cesar Cui, pieśń czerkieska z op. „Wieżień kaukazki“ wyk. p. M. J. Dolina; Liszt, 11-a Rapsodya, wyk. p. Helena Szteller; Czajkowski, „Nie, tylko ten kto zna“, Edliczka, „Chusteczka“, pieśń narodowa ukraińska (śpiew z towarzyszeniem fortepianu i skrzypiec), wykonają pp. M. J. Dolina, Hamowiecka i Helena Szteller.

Z prasy. Wyszedł pierwszy i drugi (podwójny) numer „Zorzy“. Odznacza się starannym doborem treści. Znajdujemy tam między innymi: „Wspomnienie z pielgrzymki do Jerozolimy“, napisane przez pielgrzyma Pawła Orzechowskiego; „Kto są boerowie“ i wiele innych ciekawych,

popularnie skreślonych artykułów. Numer zdobią liczne rysunki.—Dodatek do „Zorzy“—Poradnik zawiera wiele ciekawych praktycznych wskazówek.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego podaje do wiadomości, że w roku bieżącym zostaną przyznane przez Towarzystwo zapomogi dla kształcącej się na polu ogrodnictwa młodzieży.

Kandydaci winni przed 1 czerwca r. b. (n. st.) złożyć w kancelaryi Towarzystwa (Bagatela 3—Warszawa) odpowiednie podania z załączeniem:

- a) dokumentów osobistych wraz z treściwym opisem życia, własnoręcznie napisanym;
- b) świadectw zakładów ogrodnich, w których kształcili się dotychczas.

Nadesłane. Sprawozdanie z balu, urządnego d. 17 lutego r. b. w sali koncertowej na dochód kasy Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli chrześcijan:

Dochód: za 75 członkowskich biletów wejścia po 1 rb. 50 kop.—razem 112 rb. 50 kop.; za 189 nieczłonkowskich biletów wejścia po 2 rb.—razem 378 rb. Oprócz tego nadesłali pp.: H. Grohman 25 rb., M. Kernbaum 15 rb., po 10 rb. pp.: E. Herbst, K. Scheibler, J. Heinzel, R. Geyer, S. Silberstein, K. Poznański, P. Pinkus, E. Heyman i B. Wachs; p. M. Poznański 7 rb. 50 kop.; po 6 rb. pp.: J. Surzycki, K. Mogilnicki i I. Poznański; po 5 rb. pp.: Helena Geyer, M. Tauber, O. Mantey, A. Tykocner i J. Arkuszewski; po 4 rb. pp.: policmajster Chrzanowski, A. Roszkowski, Z. Lichtenfeld i J. Wisel, po 3 rb. pp.: A. Raubał, W. Wścieklica i A. Olszewski; po 2 rb. pp.: K. Gorski i B. Dobranicki; bezimiennie 5 rb. 50 kop.—Razem 225 rb.—Ogólny zatem dochód wynosi 715 rb. 50 kop.

Wydatki: wynajęcie sali 150; muzyka 110 rb., oświetlenie i dekoracja sali 50 rb.; karnety i kwiaty 33 rb. 20 kop.; urządzenie damskiego buduaru 11 rb. 95 kop.; podatek od biletów 26 rb. 40 kop.; bilety i marki 5 rb. 20 kop.; służbie 3 rb. Razem 289 rb. 75 kop. Czysty zatem dochód wynosi 325 rb. 75 kop.

Przewodniczący w komitecie zabaw W. Kokowski.
Członek-sekretarz R. Tulin.

Nowy rezerwar. Tow. Akcyjne Leonhardt, Wölker i Girhardt zwróciło się do władzy wyższej o zatwierdzenie planu na budowę przy fabryce gmachu na pomieszczenie nowego zbiornika wody.

Z Cyrku. W ciągu ostatnich kilku dni z powodu nowowystawionej pantominy, publiczność dosyć licznie odwiedzała cyrk. Na przedstawieniach podobala się ogólnie wyższa szkoła jazdy p. Wilma.

— W dniu wczorajszym dyrektorowa cyrku p-ni Devigné podczas wykonywania ewolucji na drucie spadła i zemdlała, wyniesiono ją z areny cyrkowej i doprowadzono do przytomności.

— Wkrótce rozpoczyna się w cyrku występy znanego atlety Williama Moor.

Przypominamy o jutrzejszym zebraniu I-go Towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowego. Jak-najlichnijeszy współudział członków jest pożądanym, gdyż jutrzejsze zebranie będzie tylko wów-

czas prawomocne, gdy zbierze się połowa ogólnej liczby członków.

Pogotowie ratunkowe w dn. 21, 22 i 23 b. m. było wzywane do 26 wypadków, a mianowicie: 3 stłuczenia, rana tłuczona, rana cięta, złamanie kości, 3 krwotoki, nagła śmierć, 6 zaczadzeń, 2 zatrucia, obłąkanie, drgawka, kurcz żółdka, zemdlenie, 2 ataki epileptyczne, 2 razy nie zastano poszwankowanych.

Z tych 1 chorego odwieziono do szpitala, 1 do domu, innych oddano we właściwe ręce.

Zaniemożenie. W dniu wczorajszym zaniemógł z osłabienia na ul. Wólczańskiej człowiek niewiadomego nazwiska, którego przechodnie podnieśli. Nieznajomy twierdził, iż mieszka na ul. Gołę, ma rodzinę składającą się z żony i dwójga dzieci i że pozostaje bez zajęcia już 4 miesiące. Pomocy udzielała mu jakiś już czas dobroczynność, lecz ta nie wystarcza na podtrzymanie bytu rodziny.

Pożary. Dziś o godzinie 11 m. 30. od rozpalonego pieca zapaliła się ściana w mieszkaniu na III piętrze domu przy ul. Benedykta № 43. Przybyły I i II oddziały straży; czynny był tylko II oddział, który pracował $\frac{1}{2}$ godziny.

— O godzinie 1 m. 15 w budynku fabryki Pruszyńskiego przy ul. Przejazd, od szarpacza wybuchł ogień, który stłumili robotnicy.

Nagły paraliż. We wsi Antoninów Sikawa, onegdaj mieszkanka tamtejsza, wstawszy rano zaczęła gotować jedzenie. Skutkiem przeciągu cała lewa strona ciała została sparaliżowana tak silnie, iż nieszczęśliwa zmarła w kilka godzin.

Pożar. We wsi Rąbień wynikił pożar w zabudowaniach kolonisty Omentowa, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Budynek ubezpieczony. Straty sięgają do 2,000 rubli.

Wypadek. Dnia 22 marca na ulicy Krótkiej № 9, przejeżdżana została kucharka, Łoja Janiszewicz, zamieszkała na tejże ulicy pod № 13. Przybyłe Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanej pomocy.

Z WARSZAWY.

Filharmonia. Roboty przygotowawcze do budowy gmachu filharmonii na placu poszpitalnym postępują szybko. Zwożą tam już cegły, a cały plac oparkaniono. Budowa, prowadzona pośpiesznie, będzie ukończona nie prędzej, niż w jesieni 1901 roku.

Towarzystwo działaczy na polu drukarstwa. Na liście członków zapisała się potrzebna ilość do rozpoczęcia starań o założenie filii w Warszawie. Podanie, opatrzone 30 podpisami, zostało wysłane do centralnego zarządu w Petersburgu, celem wydania pozwolenia pana ministra spraw wewnętrznych.

mu i widziałem na szarem ich tle ową nieszczęśliwą matkę w Warszawie, której dzieciny, pozostawione na parę godzin tylko bez opieki, zaproszyły ogień i biednej, powracającej dla nich z pożywieniem, pozostały jeno trzy zwęglone trupki.

Wzdrygnąłem się cały, widzenie znikło, natomiast do uszów dobiegł krzyk kilkuletniej dziatwy, rozpasanej i harującej po ulicach. Jak tam były w grze sprośne wyrazy, jakie cyniczne, powtarzane ze świadomością papugi, wypowiedzieć nie umiem, zresztą ani jeden z nich nie kwalifikuje się do druku.

To znów dobiegł mnie płacz dzieciny zziębniętej i zawodzącej żałośnie, że do domu trafić nie może. Matula wyszła do roboty, ją zaś pozostawiła na opiece sklepizarki, która zajęta swymi interesami nie zwracała na nią uwagi. Biedactwo z nudów wyszło na ulicę. Gwar uliczny odurzył je. Szło dalej, coraz dalej, aż wreszcie zapelzło w nieznane strony i trafić do domu nie umie.

Ci i owi z przechodniów dopytują dziecinę co za jedna i skąd się tu wzięła? Lecz trudno dobieć się odpowiedzi od czteroletniego, wystraszonego biedactwa.

Zaniepokojony, zadzwoniłem z prośbą o połączenie mnie z Pabianicami.

Jakoż wbrew utyskiwaniom, których sporą ilość na telefony nasze wysłuchać mi przyszło, połączono mnie natychmiast, a w chwilę potem rozmawiałem już z jednym z przyjaciół pabianickich tak swobodnie, jak gdyby rozdzielał nas tylko stolik marmurowy u Freudenberg'a.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Ochronka w Pabianicach. — Żłobek. — Anonimy.

Jednak ten wiek dziewiętnasty, piszący już testament, przekazuje nam w spadku wiele ładnych rzeczy...

A tak: półpanny, nadludzi i nadlotrów...

Ależ nie! Idzie mi o cuda elektryczności, o owe lampy łukowe, kinematografy, tkaniny Szczepanika i... telefony.

A niechże cię najbogatsza z łodzianek umi-łuje mości Janusz! Toś trafił jak kulą w płot. Telefony! Jezu Chryste, czyste utrapienie ludzkie. Gdybyś człeku miał nerwy ze stali rozstroją ci wnet, skoro po kilka razy dziennie kwadransami całemi dzwonić będziesz o połączenie z tym lub owym.

A łączą panie święty, łączą. Gdyby tak łączyć przyszło pary małżeńskie, dopiero by to bóg hultajski zapanował na świecie.

Mój mości dobrodzieju—uspakajam zaperzonego—niby to tak łatwo białogłowie przedstawiać kółki z jednej dziurki w drugą. Toć taka praca szpetnie zmęczyć musi najsilniejszą. Przecież dzisiejsze nasze panny, anemiczne, zdenerwowane i przeffirtowane bynajmniej nie odznaczają się zdrowiem, a siły to już niema w nich ani odrobiny.

Nie tak to łatwo mój dobrodzieju mieć wciąż natężoną uwagę w rozdzwonionej głowie, wysłuchiwać ze spokojem uragań ludzkich i nie

omylić się przy przedstawianiu kółków co raz to do innej dziurki.

Ale nie idzie zatem, by telefon nie był jednym z najceenniejszych legatów, jakich tyle pozostawi nam w spadku ów wiek dziewiętnasty.

Siedzę sobie w gabinecie zajęty pracą, w tem din! din! din!

Wstawaj do aparatu, urywając myśl w połowie dopiero wysnutą, aby usłyszeć, że to nie ciebie bynajmniej wołano, lub dowiedzieć się chciało o czemś, co w danej chwili tyle cię obchodzi, co śnieg zeszłoroczny. Lecz skoro się wsłuchasz w te szmery telefoniczne, skoro mówę ich zrozumiesz, ileż to ciekawych rzeczy wydobędziesz z tej rurki czarnej, złazzonej drutem z całą siecią, niby pajęczyna, oplatającą spory szmatek kraju.

Pewnego wieczoru, gdy w gabinecie redakcyjnym panowała głęboka cisza, co nawiasem powiedziawszy nader rzadko się przytrafia, zamysłonemu wpadł mi w ucho szmer telefoniczny, przyniesiony z pobliskich nam Pabianic, który od razu zainteresował mnie wielce i zbudził z zadumy.

Chwytam tedy trąbkę telefoniczną, przykładam ją szczerlnie do ucha i cały w słuch się zamieniam.

Do uszów moich dochodzi kwilenie dziecicy. Małeństwo skarży się żałośnie, że mama i tata wyszli na robotę a ją, odrobinę bezradną zostawili samą w izdebce. Jeś jej się chce niebożęciu, pragnienie dokucza, języczek przysechł do podniebienia a tu matuli nie widać.

Przed oczyma zamajaczyły mi drobniutkie isierki, a w chwilę potem buchnęły kłęby dy-

Z warszawskiego bruku.

„Wiosna idzie”. Tak zapewnia „Kuryer Warszawski”, wyliczając przy pomocy wielce uczonego aparatu wszelkie ptaki, które skusiły się powrócić nad Wisłę z krajów cieplejszych. „Roma locuta — causa finita”. Więc też, skoro „Kuryerek warszawski” rzekł, iż „wiosna idzie, to nawet przestrogi „Porannego” na nie się nie zdają. W lombardach tłok. Ludziska takby pragnęły jak najprędzej zastawić futerko, ażeby wykupić rowerek...

Swoją drogą „Warszawski” może być dumny. Z głosem jego liczą się nawet... tramwaje nasze, te słynne tramwaje, które trzęsą, szyby mają klekoczące, chodzą niby muchy w smole i wiecznie niedomagają na punkcie taboru. Dla zarządu naszych tramwajów (o belgijczyce! niech wam winy wasze przed uregulowaniem sprawy elektryczności wybaczą bogowie!) owo historyczno-klasyczne „wiosna idzie”, posłużyło za wyborny pretekst do wysyłania wagonów letnich. Lekarze warszawscy, patrząc na tę nową dbałość o wygodę publiczności warszawskiej, z radością zacierają ręce. Czyż im się dziwić? W Wiedniu influenza dziesiątkuje biura, we Lwowie zaledwie połowa uczniów przybywa na lekcje — a my w Warszawie mielibyśmy być gorsi? Niechaj przynajmniej wagony letnie przyspieszą pochód groźnej choroby!

Wróćmy właśnie takim letnim tramwajem z Powązek, gdzie odprowadzałem na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Stanisława Ciechomskiego i jeżeli nie rozechoruję się z przeziębienia, to z pewnością dlatego, że w myśl redaktora „Niwy” „similia similibus curantur”. Przeziębienie zagłuszał żal, iż na pogrzebie bądź co bądź zasłużonego dziennikarza, uczciwego człowieka i dobrego kolegi znalazła się garstka — tylko współtowarzyszów pracy... z biura warsz. Tow. ubezpieczeń. Dziennikarzy zliczyłyś na palcach jednej ręki, a już aktora, śpiewaka lub skrzypiciela ani na lekarstwo. Ś. p. Ciechomski przestał być siłą, która jeszcze przed kilku laty mogła być zmiażdżyć każdą gwiazdę na firmamencie, a że nie miażdżyła, to dlatego, iż dobre serce nie pozwalało się pastwić nad nikim. Za dobre serce płaci się przecież albo obmową, albo obojętnością...

Jeżeli umarli widzą z tego drugiego, lepszego świata, wszystko co się dzieje na naszym świecie, gorszym, no! to przypuszczam, że ś. p. Ciechomski zapłakał nad... brakiem pamięci u potomnych, którzy nie zdobyli się nawet na muzykę i śpiewy, godne człowieka miłującego sztukę nad wszystko, a ś. p. Kenig to już chyba mruknął swoje ulubione „uważasz”, gdy przeczy-

Bój się pan Boga, łaskawco, co znaczą te szmery, które mi przyniósł telefon. Czyżby u was, w bogatych Pabianicach, których fabryki i zakłady przemysłowe zatrudniają tylu robotników, nie było dotąd ochrony dla dzieci ludzi ubogich, zmuszonych dzień cały pracować we dwoje po za domem, w którym drobiazg swój pozostawiają na opiece Boskiej?

— Ewangelicy — odpowiadał posiadają bardzo dobrze urządzonego ochronę, w której znajduje przytułek 170 dzieci. Tymczasem katolicy nie mają wcale ochrony.

Wprawdzie w gronie inteligencji miejscowej powstała myśl powołania do życia ochronki dla dzieci katolików, które walcząc się po całych dniach po ulicach i okolicznych polach, wyrabiają co im się tylko podoba, rosną jak dziczki, bez żadnej opieki, ale jak to zazwyczaj u nas; pogadano o tem na kilku prosiach herbatkach, przyjęto z uznaniem ofiarę jednego z pabianiczan, który zobowiązał się złożyć jako kamień węgielny 25 rb., skoro tylko zawiąże się komitet ochrony. I na tem rzecz stanęła. Umożyły ją plotki, sąsiedzkie komeraże, pokrył pył zapomnienia i doprawdy nie umiem panu powiedzieć, czy kiedykolwiek wskrzesi się w jakiejkolwiek formie.

Bo u nas, drogi panie Januszu, dziwne panują pojęcia i cudowne obyczaje. Tak jakby w mieście naszym poza obowiązkami zawodu nie było już nic do roboty, okrom gry w karty, zabawy w ploteczki i loteryjki. Szczególniej do tego ostatniego sportu jesteśmy silnie pasjonowani. Niema dnia, żeby jakiś inteligent nie wypuścił w obieg biletów loteryjnych, to na broń, to na zegarek, to znów na inny jaki przedmiot garderoby damskiej lub męskiej. Bilety chciwie

tał, jak wulgaryzują jego poglądy bardzo małej współpracownicy... administracji „Słowa” i korektorzy tego pisma. Jeden z nich opowiada na seryo, że dziękując naszej prasie (tak ś. p. Kenig nazwał Sienkiewicza) zabili... boerowie. Nasz i to szczerze nasz publicysta tak wziął do serca klęskę Bullera nad Tugelą, że... pożegnał się z rodziną i położył spać. Maluczko, a usłyszeliśmy, że ś. p. Kenig spał i śnił, ale to śnił sen straszny, okropny: boerowie zgnetli Robertsa i zabrali się do Kitchenera. Tego już sędziwy polityk wolał nie dożyć i skonał.

A dlaczego ś. p. Kenig nie lubił boerów? Oto w tymże samym numerze „Słowa” objaśnia panna Żmijewska, że ś. p. Kenig uważał ich za naród nieokrzesany, nie posiadający ani odrobiny „galanterii dla dam”. „Avis aux lecteurs” — albo raczej... wskazówka dla tych prenumeratorów „Słowa”, którzy osobiście wnoszą przedpłatę w kantorze pisma (a prenumeratę doprawdy każdego pisma: czas już odnowić) i chcą otrzymać kwitek z małych, pięknych, delikatnych rachek kasyerki. Za galanterię czeka ich wdzięczny uśmiech, no! i wzmianka o tem bodaj w nekrologu innego jakiego znakomitego współpracownika.

Nie piszę więcej. Śpieszę na odczyt pani Marrenowej. Dopierożby głowę mi zmyło, gdybym pominął okazję usłyszenia tego, co powiedziano już wiele razy i — często lepiej! Trzeba iść. A zresztą, choćby mnie miał znudzić odczyt, to powetuję sobie oglądaniem obrazów niktanych. Co?... „obrazy niktane” przy odczycie z dziedziny literatury? Dziwicie się, ja się nie dziwię ani trochę. „U nas tak w Warszawie”. Co nas to obchodzi, że wszystkim na myśli stanie przysłowiowy „kwiatek u kożucha”? Obrazy są w modzie. To wystarcza!

Żadetko.

Z KRAJU.

Piotrków. Na jarmarku w Piotrkowie okazał się brak kupeów co spowodowało znaczne obniżenie cen, które na początku były dość wygórowane.

Wogóle na tegorocznym jarmarku znajdowało się około 500 koni następujących ras: angielskie pełnej i pół krwi, anglo-araby, arabskie, trakeńskie, ardeńskie, pół perszerony, duńskie i miejscowe, ruskich nie było wcale, obrót gotowizną osiągnął sumy około 15,000 rb., ale bardzo wiele tranzakcyj dopełniono na zamianę, do której handlarze mają bardzo wielkie zamiłowanie, bo na zamianach najlepiej wychodzą.

W środę odbyło się losowanie spółki udział-

rozkupują robotnicy, a inteligenci pabianicy nie zdają sobie sprawy, jak dalece czynią źle, szerząc wśród prostaczego ludu zamiłowanie do hazardu.

O ileż byłoby lepiej, gdyby panowie ci zajęli się powołaniem do życia ochrony. Ale co głowa to rozum, co miasto to inne obyczaje.

Łódź omalowana czarnemi falami przez tylu przygodnych i nieprzygodnych korespondentów. Łódź w dziełach powieściopisarzy, którzy jej pióra swoje poświęcili, w ponurych zarysach barwach, jako miasto, gdzie kult złotego cielca i bożek szwindlu najliczniejszych mają wyznawców, gdzie praca gorączkowa w pogoni za majątkiem, w godziwy lub niegodziwy sposób, zwyrodniała, nawet oporniejsze na wpływy ujemne i szlachetnie wyhodowane jednostki, w dniach ciężkich pokazała, że ma przecież serce, czułe na niedolę bliźniego.

Na wieś o pozbawionych zajęciach i przymierających głodem datki posypały się obficie a tu i owdzie coraz to częściej pojawiają się czyny, chlubiące świadczące o dobroci serca łodzian i łodzianek, czyniących w ciasnym kole więcej niżeli im możność pozwala, byle jeno nie było głodnych w mieście, lasem kominów fabrycznych strzelającym w niebiosa.

Na ulicy upadł człowiek w omdleniu. Minut parę i już rozległ się dźwięk trąbki „Pogotowia ratunkowego” śpieszącego z pomocą. Lekarz stwierdził osłabienie z głodu, otrzeźwił omdlałego i zaopatrzył w bezpłatny bilet do taniej kuchni, ale nie zauważył, że czynność jego śledziło ciekawie czarnookie dziewczę, którego urodę w tej chwili podniosły dwie łzy, jako brylanty najcenniejsze, perlące się w źrenicach.

łowej, na wzór warszawskiej, a ponieważ ze sprzedaży 108 trzyrublowych biletów osiągnięto 324 rb., rozlosowano więc tylko dwie kłaczki, jedną nabytą za 120 rb. od p. Kościńskiego i drugą, siwą od p. Putiatyckiego za 155 rb.

Ziemiaństwo projektują na rok przyszły urządzenie razem z jarmarkiem i wystawy rolniczej. Myśl to bardzo dobra, lecz potrzeba termin naznaczyć trochę późniejszy, nie jak obecnie w czasie roztopów lub flaki i zimna, a także plac jarmarczny osuszyć, wydrenować i jamy bagniste zasypać, a przytem zareklamować odpowiednimi ogłoszeniami, gdyż w tym roku niendanie się jarmarku przypisać należy głównie braku ogłoszeń, skutkiem czego wiele osób zainteresowanych nie wiedziało zupełnie o jarmarku.

Drugą nowością ma być w przyszłości wojna, wypowiedziana faktorom żydom, którzy dotąd, ze szkodą ziemian, dzierżyli w rękach monopol handlowy i faktorski, dla tych celów mają być mianowani maklerzy przysięgli jak na giełdzie, którzy spełniać będą obowiązki wywiadowcze i pośrednicze. Do tego jednak potrzeba ludzi fachowych, którzyby przedewszystkiem znali się na koniach, a takich jest bardzo niewiele, a przytem i obdarzonych zmysłem kupieckim i mających odpowiednią siłę i zdolność współzawodniczenia z żydami, bardzo w tym fachu wytrawnymi. Zagranicą istnieją wprawdzie tacy maklerzy, ale tam żydów muiej.

Kalisz. Podczas trzecldnioowego wiosennego jarmarku w Kaliszu odbywać się będzie wystawa, a zatem tak jak w roku zeszłym i premowanie koni: 1) obywatelskich, w niedzielę 1 kwietnia o godz. 2 po południu, 2) włościańskich w poniedziałek 2 kwietnia o godz. 10 rano.

Nagrody dla koni obywatelskich są: medali srebrnych 4, brązowych 6, listów pochwalnych 10 i gotowizną rb. 500, a dla koni włościańskich gotowizną rb. 400.

Komitet odbywać będzie swe czynności w kancelarii przy placu jarmarczonym. Przyprowadzone na wystawę konie powinny być bezwarunkowo zaopatrzone w świadectwa odpowiedniego urzędu gminnego o swoim wieku i pochodzeniu. Konie po obejrzeniu i zakwalifikowaniu do nagrody przez komitet, do czasu wydania nagród powinny się znajdować na placu jarmarczonym, obywatelskie w stajniach, a włościańskie w kółku przy baryerze, za co dzierżawca placu ma prawo pobierać opłatę po 1 rublu za stajnię, a po 30 kop. na dobę za kółko przy baryerze.

Z RÓŻNYCH STRON.

Oburzający wyzysk. Dzienniki petersburskie („Rosyja”, „Syn ot.”) opisują wypadek następujący:

Za dui parę to samo dziewczę nieśmiało i zaleknione zgłosiło się do lekarza „Pogotowia”.

— Czem pani służyć mogę?

— Panie doktorze, zadzwieczęł srebrzysty, łzami napojony głosik... Czy to prawda, co piszą w gazetach, że niema dnia, aby na ulicach Łodzi nie omdlał jakiś biedak, głodem zmierznięty?

— Tak pani. Dużo mamy biedy, więcej niżeli gazety notują, bo nie każdy wypadek dochodzi do ich wiadomości.

— Otóż — mówi dziewczę nieśmiało — po wypadku, którego naocznym byłem świadkiem, zebrałam wśród przyjaciółek dwadzieścia rubli i proszę cię, panie doktorze, przyjmij je, abyś miał czem nakarmić głodnych.

Złożyła pieniądze i zarumieniona śpiesznie wyszła, nie wyjawiając swego nazwiska i nie przyjawszy podziękowań.

Mamy więc ludzi z sercem, mamy kobiety i dziewczęta gotowe do ofiar na rzecz nieszczęśliwych, upośledzonych przez los i byle jeno ofiarować tę wyzyskać umiano w sposób racjonalny, nie zbraknie nam środków dla zaradzenia potrzeby, dla zażegnania bądź to klęski sporadycznej, bądź też złagodzenia doli tych, dla których bywa ona nieraz tak okrutną macechą.

Do takich nieszczęśliwych i to cierpiących niezasłużenie, należy ów szereg niemowląt, które nie prosiły się o życie, a ginąć muszą w jego zaraniu nieraz w okrutnych męczarniach, częstokroć z rąk własnej matki, spełniającej pod wpływem rozpacz i wstydu czyn, na który wzdyga się najzatwardziały serce. To znów porzucone niby szczeniątka, bez względu na mróz, deszcz lub zawieruchę, kwilą niebożęta gdzieś w zaułku miejskim, dopóki litościwy przechodzień nie po-

„Z rozporządzenia władz administracyjnych w Moskwie zamknięto tamże magazyny „Towarzystwa H. Wysocki i sp.”, handlującego herbata, a to z powodu epidemii tyfusu głodowego. Oto w jaki sposób epidemia ta dostała się do Moskwy.

„Pragnąc pozyskać możliwie najtańszych robotników, Towarzystwo całkiem słusznie obliczyło że najtańszych pracowników można dostać w miejscowościach, dotkniętych nieurodzajem. W tym celu spółka wysłała w r. z. do gubernii samarskiej i kazańskiej agentów, którzy zwerbowali około 500 osób z pośród tatarów, z płacą po 6 rb. miesięcznie, bez utrzymania i mieszkania. Warunki istotnie doskonałe dla Towarzystwa. Tatarzy, nieświadomi warunków życia w wielkim mieście, chętnie na tę cenę się zgodzili, lecz wydało się przekonalnie, że za 6 rb. istnieć niepodobna. Za mieszkanie, kąpiel w łaźniach miejskich wypało płacić po 3 rb. miesięcznie, na życie więc i ubranie pozostanie tylko 3 rb. miesięcznie. Pracując w urządzeniach wilgotnych i ciasnych, ubrani prawie w łachmany, tatarzy zaczęli przymierać głodem i oto zaczął wśród nich grasować tyfus. Pomimo to tatarzy umowy nie zerwali i pracowali wciąż bez szemrania. Dopiero pośrednictwo władzy położyło kres wyzyskowi”.

Z Wilna. (Zamach zbrodniczy). Niezwykle sensacyjny wypadek zdarzył się w Wilnie w nocy z 15 na 16 b. m.

Pomiędzy godziną 2-gą i 3-cią — pisze korespondent „Kuryera Codziennego” — w nocy dały się słyszeć krzyki przeraźliwe w mieszkaniu od frontu, zajętem przez pracownię i mieszkanie cyrulika Blondesa. W chwilę później na ulicę (róg Tatarskiej i Skórzanej) wybiegła kobieta, wołając rozpaczliwie o ratunek. Stróż nocny z domu sąsiedniego pośpieszył jej na pomoc i zdołał ją doprowadzić do mieszkania stróża z domu pobliskiego, wiedząc, iż jest jego krewną. Tu się okazało, że dziewczyna, Wincenta Grudzińska, ma dwie rany, na szyi i ręku.

Obaj stróżowie niezwłocznie udali się w towarzystwie policyi do mieszkania cyrulika Blondesa, lecz znaleźli już drzwi zamknięte, a po ich wyparciu, samego Blondesa dopiero wstającego z łóżka.

Na hałas spowodowany wejściem policyanta i stróżów, wpadło do mieszkania również kilku doróżkarzy, robotników i kilku żydów, przy czem miała miejsce bójka zacięta, którą zaledwie zdołano uśmierzyć, a Blondesa umieścić w do- rożce i odstawić do cyrkulu. Do cyrkulu dostawiono także poranioną Wincentę Grudzińską i niezwłocznie spisano odpowiedni protokół, po- czem Blondesa osadzono w więzieniu, a Grudzińską w szpitalu miejscowym.

Władze śledcze i sądowe rozpoczęły niezwłocznie badanie. Można tedy oczekiwać, że już

dejmie biedaka i nie ogrzeje przy litościwym sercu.

Jeżeli podejmie jeszcze?!

Bo ileż tych istotek ginie marnie?

Niejednokrotnie już podnosiliśmy na tem miejscu sprawę biednych podrzutek, niejednokrotnie pukaliśmy do serc litościwych łodzian o opiekę nad bezbronnymi niemowlętami, które tyle tylko zawiniły, że lekkomyślność ludzka i rozpusta żyć im kazały. Jeżeli bowiem gdzie, to w Łodzi „Złobek” dla podrzutek oddawna istniećby już powinien.

Wezwanie nasze nie pozostało bez echa. Jakoż w numerze 290 „Rozwoju” z dnia 19 grudnia 1898 r. zaznaczyliśmy o złożeniu przez małżonków Zasackich na ufundowanie „Złobka” pewnej sumy, wzamian powinnowań noworocznych, która była kamieniem węgielnym tej, tak pilnie dla Łodzi potrzebnej instytucji. Ów kamień węgielny szczęśliwie rozrastać się zaczął i od czasu do czasu pojawiać się zaczęły wzmianki w pi- smach miejscowych o składkach na ten cel.

Współrzędnie atoli nie przestały pojawiać się na szpaltach dzienników wzmianki o podrzu- conych tu i owdzie niemowlętach. A ileż ginie ich bez śladu i wieści?

Doprawdy czasby już było zgromadzić w je- den punkt wszystkie pieniądze złożone na złobek i zawiąawszy odpowiedni komitet zrealizować myśl, która do dziś dnia, jak Marek po piekle, tłuże się po dziennikach jeno w formie pro- jektów.

Podobno przed kilku laty, ktoś z miłosier- nych łodzian złożył w Towarzystwie dobroczyn- ności parę set rubli na ufundowanie „Złobka”.

Skoro więc sprawą tą zajmą się ludzie ser-

wkrótce wszystkie okoliczności zostaną dostatecz- nie wyjaśnione.

Malżeństwo arcyks. Stefanii.

Z Tryestu donoszą pod datą wczorajszą. Pochmurne niebo, nabrzmiałe deszczem rozciąga się nad Miramare. Jak welony gęste rozciągają się mgły nad owym pałacem z bajki i malują na szaro całą sceneryę dalekiego morza i po- szarpanych skał nadbrzeżnych. Wytwarza się przez to dziwnie smętny prolog dla zaślubin córki królewskiej. Jakoś też ciężko budzi się ży- cie w pałacu, aż nareszcie zaczynają zwolna wytaczać się powozy, wiozące podarunki ślubne i kwiaty, aż wreszcie nieliczni goście zgroma- dzają się w wielkim pokoju cesarskim, skąd mają się udać wprost, przez obszerną hallę do małej kaplicy. Kaplica ta, rozmiarami nader szczupła, jest w stanie pomieścić zaledwie drob- ną częstkę świadków, którym sądzone jest być obecnymi przy niezwyklej akcji wyjątkowego ślubu córki monarszej. Tylko kilka świec wosko- wych przed wielkim ołtarzem rzuca błyskotliwe światło na sprzęty złote i srebrne.

Tymczasem w pałacu arcyksiężnej Stefanii wręczają wieniec ślubny składający się z kwiatu pomarańczowego, gałązek mirtu i kwiatów wio- sennych. W środku, ze storeczków, jest ułożona korona belgijska. Koronki brukselskie i długie wstęgi morowe ciągną się od niego. Jednocze- nie przywieziono i kwiaty od oblubieńca. Tworzą one kosz z fiołków parmeńskich ze wstęgami fiołkowej barwy. Kosz jest arcydziełem fantazyi i pochodzi z głównej pracowni kwiatowej Perot- tiego. Hr. Coudenhove, dama dworu arcyksięż- nej Elżbiety, przesała bukiet z gwoździków z bogatym obramowaniem wstęgami. Inne damy dworu złożyły bukiety ze storeczków, róż, gwoź- dzików i irysów. Jeszcze chwila, a przed ołtarz zbliży się biskup Mayer, proboszcz cesarski, i roz- legną się tony harmonium, aby powitać oblub- ienców.

Przed samą godz. 11-ą zrana, po przybyciu oblubieńca, udała się para oblubieńców do ka- plicy z całym szeregiem świadków. Hr. Elmer de Lonyay ubrany był w czarny tużurek. Arcy- księżna miała suknię popielatą, przetykaną sre- brem. W najbliższym towarzystwie oblubienicy znajdowały się damy dworu Gondrecourt, hr. Palfy i p. Szegyei. Wedle ceremoniału, pier- wsza udała się przez hallę oblubienica, za nią hr. Lonyay. Przed ołtarzem oczekiwał już biskup Mayer w towarzystwie czterech duchownych. Świadkiem ślubnym arcyksiężny był hr. Choł- niewski, hr. Lonyaya — brat jego.

Słowa przysięgi ślubnej wypowiedziała arcy-

ca i czynu, być może nie będzie zbyt trudno wynajść nieduży lokalik, wyszukać jedną lub dwie mamki i dozorczynię a z tych skromnych początków powstanie z czasem gmach wspaniały, w którym setki istot, skazanych na zagładę, wy- rośnie na pożytecznych pracowników.

W tenże sam sposób ubogi kapłan katolicki wznosił w Warszawie gmach Dzieciątka Jezus. Imię jego po dziś dzień świeci jasnymi promie- niami, jako arcywzór miłości bliźniego i zapar- cia siebie.

Trzeba mieć tylko serce i głęboko kochać społeczeństwo, wnet niepodobne stanie się podob- nem, niemożliwe możebnem.

Do was więc łaskawe czytelniczki apeluję w tej sprawie przede wszystkim. Wasze serca to skarby miłości, zdolne ogrzać najzatatardzia- lych. Skoro zaś czas swój wolny i myśli swo- je poświęcicie dziełom miłosierdzia, świecąc chlu- bnym przykładem tym zbłąkanym siostrzycom i one z manowców na prostą zawrócą drogę.

Nie będzie wówczas prasa peryodyczna, owo zwierciadło społeczeństwa, odbijała takich potwor- nych postaci niewieści, jak owa warszawianka, która matkę, narodząc się mającej dziecinę, posła- ła trumienkę; ani tych wstrętnych figur rozleni- wionych i zwyrodniałych kobiet, zabijających nudy rozsyłaniem potwornych anonimów.

Niestety Łódź, która pod wielu względami tak dalece jeszcze ustępuje Warszawie, niezmi- ernie szybko przeszczepiła na grunt swój kult anonimów.

Nasi przecież anonimisci i anonimarki wy- przedzili warszawskich przez zaprowadzenie pra- widłowej organizacji z „szefiną” na czele, szafarką płynu, który indyane amerykańscy poetycznie

księżna Stefania głosem cichym, drżącym, lecz stanowczym; hr. Lonyay, który podczas aktu ślu- bu był błydy i ciężko oddychał, powiedział gło- śno na pytanie biskupa „tak”. Cała ceremonia wywarła na obecnych silne wrażenie.

Po ceremonii odprawiono Mszę św., poczem arcyks. Stefania ucałowała wierzającą jej damy i podała rękę mężowi, kierując się ku wyjściu z kaplicy. W pałacu podano śniadanie.

*

Król Leopold jest podobno do tego stopnia oburzony powtórne zamążpójściem swej córki, że nie tylko nie przyjął tego do wiadomości, lecz wzbraniał się również płacić córce rentę w sumie 50,000 franków. Wyrażne brzmienie kontraktu ślubnego zmusza go do tej wypłaty. W owym kontrakcie bowiem, zawartym przed ślubem z ar- cyksiężną Rudolfem, istnieje paragraf, mocą któ- rego król Leopold II zobowiązuje się córce płacić dożywotnią rentę w sumie 50,000 fran- ków. Wypadku powtórnego zamążpójścia nie przewidziano. Spór prawny tedy sądy rozstrzy- gnęłyby na korzyść Stefanii hrabiny Lonyay. Książę pogłoska, że cesarz przed ślubem zapłacił za arcyksiężną Stefanią 1,300,000 złr. długu, po- nieważ w ostatnich latach dopuszczała się ona niesłychanego marnotrawstwa.

Orlątko!

(Dokończenie).

Starzec jest zwyciężony, ustępuje. A więc książę dostanie tron! Wchodzi Metternich. Wszy- skto stracone! Nieprzejednany to wróg Orła i Or- łątko. Udaje z początku, że ugina się przed naj- wyższą wolą. Ale żąda od księcia ręką: skre- powania wolności prasy, wyrzeczenia się tytułu cesarskiego, zamienienia sztandaru trójbarwnego na sztandar biały... — tego za dużo Orlątku! Wy- buch więc, znieważa ministra, druzgocze pioru- nującymi słowy dziada i zapowiada, że bez ni- czyjej pomocy sam się zrobi cesarzem.

Cofają się wszyscy do swoich apartamentów. Scena się opróżnia. Ze służby zostaje tylko sam lokaj w stroju piemonckim. To Flambeau. Drzwi są zamknięte; zdejmując on płaszcz i staje w stro- ju francuskiego grenadyera, dumny, że każdej nocy zjawia się sprawować straż przy Orleciu samotny grenadyer francuski, Flambeau jest uszczęśliwiony swoją szlachetną maskaradą, tem bardziej, iż słyszy, że ktoś nadchodzi.

To Metternich, który chce jeszcze w ciągu tej nocy odbyć z księciem rozmowę dla uwikła- nia go w swoje sieci. Flambeau się kryje a mi-

„wodą życia,” a my ordynarnie „sznapą” zwimy.

Zacne to towarzystwo, pod dyrekcją szefi- ny, rozsyła po domach anonimów, sieje waśń i nie- zgodę. Najulubieńszym zaś jego sportem to rozdziela- nie młodych, którzy sobie miłość poprzysięgli i dozgonnie węzły połączyć się pragną.

Niedawno oto pewien młodzieniec, ze wszech miar poważny, starał się o panienkę zacnego domu i przez rodziców jej chętnie był przyjęty. Młodzi kochali się bardzo.

Zacny klub anonimowy dopóty nurtował, za- sypując młodzieńca gradem anonimów, uwłacza- jących dobrej sławie rodzinie jego wybranej, aż wreszcie ugruntuwał w nim podejrzenie i związek dwóch serc rozerwał.

Co robić z tymi szkodnikami?... Jaką zwal- czać bronią ich wstrętne czyny?

Prawością i odwagą cywilną. Przedewszy- stkiem nie przywiązywać wagi do listów anoni- mowych; skoro zaś natrętnie powtarzać się zacz- ną, przy pomocy ludzi dobrej woli rozwinąć ener- giczne śledztwo, które w końcu do zdemaskowania anonimisty doprowadzi. Zdemaskowanego śmiało i bezwzględnie postawić pod pęgier opinii pu- blicznej z imienia i nazwiska, tudzież jako owcę parszywą ze stada, wyłączyć z towarzystwa, do- tknąć najostrzejszym ostracyzmem społecznym. Tępić wszelki objaw zdziwienia obyczajów, mieć odwagę piętnować publicznie każdy czyn, wy- kraczający przeciw etyce społecznej; myśli i serca zapelnąć podniosłymi ideałami, a wnet chwast się wyplen, wyschną kałuże cuchnącego błota i niwę pracy społecznej ruń zazieleni, obiecująca plony obficie.

Janusz.

nister widzi tylko „mały kapeluszyk“ cesarza, położony przez księcia Reichstadtzkiego, jako sygnał ułożony z Flambardem. Mały kapeluszyk zakrywa kartę Europy. Noc i światło księżyca nadaje przedmiotom niezwykle charakter; stary dyplomata czuje się zasuggestywowany. Dawne wspomnienia odnawiają mu się w umyśle; zdaje mu się, że cofa się o piętnaście lat wstecz. „Tamten“ wówczas spał także w tym samym pokoju. Metternich niesamowicie zapytuje się sam siebie, czy i teraz tak samo, jak niegdyś nie zastąpi mu drogi francuski grenadier gwardyjski. I nagle w pełnym blasku księżyca wyrasta przed nim postać Flambarda ze skrzyżowanym baguetem. Pomiędzy wystraszonym ministrem a heroicznym jowialnym żołnierzem wywiązuje się dyalog, który pozostanie po wszystkie czasy najświetniejszym scenicznym i poetycznym klejnotem.

(Dokończ. nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

Z placu boju.

Generałowie angielscy Gatacre i Clements złączyli swoje siły, skutkiem czego cała rzeczpospolita orańska na południu od Bloemfonteinu znalazła się w rękach anglików. Ostatnie atoli depesze ze źródeł boerskich donoszą o fałszywej, której, jeśli się sprawdzi, znacznie obniży korzyści tego połączenia. Pod Bethulią bowiem podobno pobite zostały wojska gen. Gatacre'a i ciężkie poniosły straty. Boerowie pod wodzą gen. Olivier'a, który w 4,000 ludzi ciągnął z pod Colesberga ku granicy kraju basutosów, odcieśli podobno gen. Gatacre'a od reszty wojsk i ciężką zadali mu klęskę. Wedle pogłosek obiegających w Kroonstadzie, generał Gatacre wraz z wieloma anglikami i sztabem dostał się do niewoli.

Największe niebezpieczeństwo grozi boerom na ich prawem strategicznym skrzydle, jeśli by anglikom udało się oswobodzenie i zajęcie Mafeking. W takim razie anglicy mogliby wkroczyć do Transwaalu od granicy zachodniej. Znaleźliby tu kraj płaski, podatny do działań jazdy; przytem z Mafeking do Pretorii o wiele bliżej aniżeli z Bloemfonteinu. Prawdopodobnie manewr ten leży w planie lorda Roberts'a. Lord Methuen ze swoją dywizją wkroczył do Warrenton, przeszkodził zburzeniu mostu i zapewnił sobie przeprawę przez rzekę Vaal. Z Kimberleyu w ślad za nim wyruszyć ma lord Kitchener i po złączeniu się z dywizją Methuena pomaszeruje pod Mafeking, który ledwie się już trzyma silnie osaczony przez boerów. Operacji tej atoli stanęła na przeszkodzie klęska, jaką poniósł korpus pułkownika Plumera przy usiłowaniu oswobodzenia Mafeking.

Na północy rzeczpospolitej Oranii boerzy zjednoczyli swoje siły do Kroonstadu. Lord Roberts w niedługim już czasie zaatakował boerów, lecz prawdopodobnie napotka na rozpaczliwy opór.

Telegramy.

Wiedeń, 24 marca. Konferencja ugodowa odroczyła się po wyborze dwóch podkomitetów. W sprawie reformy wyborczej na zasadzie kurjów narodowych osiągnięto pełne porozumienie. Istnieje tylko nieznaczna różnica zdań co do języka urzędowego organów samorządu. Ogólne widoki ugody znacznie się polepszyły.

Budapeszt, 24 marca. Pomiędzy magistratem tutejszym, a komendą korpusu wybuchł spór o język, w jakim mają być redagowane listy komendy pod adresem magistratu i jego komisji. Magistrat żąda, by komenda posługiwała się językiem węgierskim. Zachodzi obawa, że przy znanej na tym punkcie drażliwości węgry spór przybierze olbrzymie rozmiary.

Kroonstad, 24 marca. Anglicy pod dowództwem gen. Gatacre'a pobici zostali pod Bethulią przez Oliwier'a i ponieśli ciężkie straty. Boerowie wzięli znaczną liczbę anglików do niewoli i koncentrują się w znacznej sile w okolicy Bethulii.

Londyn, 24 marca. Płynący do Europy delegaci Transwaalu i Oranii: Fischer, Wessels i Wolmarans wiozą z sobą pochwycone u anglików dokumenty, które całą wojnę w nowym zupełnie przedstawiają świetle. Dokumenty te zamierzają oni zaprezentować gabinetom europejskim, zwłaszcza zaś w Petersburgu.

Londyn, 24 marca. Na prośbę prezydentów Stejna i Krügera o pośrednictwo pokojowe odpowiedziały dotąd rządy Niemiec, Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Holandii i Szwajcarii.

Londyn, 24 marca. Cecyl Rhodes oświadczył jednemu z dziennikarzy, że siły boerów nie dochodziły nawet do 35000 zbrojnych; prócz tego było około 2500 ochotników europejskich i kilka tysięcy holendrów Kaplandu.

Londyn, 24 marca. Ze źródła boerskiego donoszą, że korpus pułkownika Plumera przy usiłowaniu oswobodzenia Mafekinga poniósł ciężką klęskę. Równie dotkliwe straty poniosła dywizja gen. Gatacre'a pod Bethulią od komendanta boerów, Oliviera, który w 4,000 ciągnął z pod Colesberga w stronę granicy basutosów.

Haga, 24 marca. W odpowiedzi na prośbę Krügera o pośrednictwo pokojowe, oświadczył rząd holenderski, że stanowcze oświadczenie Anglii, iż nie życzy sobie pośrednictwa, czyni interwencję niemożliwą. Rząd holenderski gotów jest każdej chwili współdziałać w zawarciu pokoju.

Sofia, 24 marca. Wiadomość, jakoby Rosja i Bułgaria podpisały umowę, w myśl której Bułgaria wydzierżawia Rosji na lat pięćdziesiąt port i miasto Burgas, celem urządzenia tam stacji węglowej i że w umowie przewidziane są wydarzyć się mogące wypadki, „Agencja telegraficzna bułgarska“ nazywa pozbawioną wszelkiej podstawy.

NEKROLOGIA.



Franciszek Gralewski

Przedstawiciel Tow. Akc. Wł. Gostyński i S-ka w Petersburgu.

Opatrzony św. Sakramentami po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 36 przeniósł się do wieczności w Podębicach d. 22 marca 1900 r. W smutku głębokim pogrążeni rodzice i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych do Podębic w powiecie łęczyckim na eksportację do miejscowego kościoła parafialnego w poniedziałek d. 26 b. m. i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz podębicki dnia następnego t. j. we wtorek d. 27 b. m. po nabożeństwie.

Za spokój duszy

S. P.

Józefa Libiszowskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 10-iej z rana w kościele N. M. P., na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych rodzina.

Tabela wygranych.

W drugim dniu ciągnięcia 2 klasy 174 loteryi klasycznej.

Rb. 4000 № 1099 rb. 2000 № 22682 1500 № 15554 rb. 600 № 3655 rb. 150 № 2277 3092 5572 6899 10425 11192 14311 14573 18679 20475 rb. 60 № 1046 1641 1777 3510 3616 4136 4318 4386 4486 4586 5490 6529 7834 8326 8438 8513 10154 10176 11103 11227 11302 11888 12470 13055 13810 14122 14409 15655 18150 20045 20395 20995 21216 21589 21964 22554 23402.

Rb. 45 № 10 11 53 88 309 414 4 513 73 624 756 92 822 62 69 71 72 900 81 1024 54 98 1131 71 74 79 1294 98 1300 16 70 1415 17 52 1581 1604 57 70 80 84 1721 1802 63 1943 64 2018 78 82 92 2137 97 2218 64 88 2305 9 26 57 2470 2591 2629 60 2773 95 2830 2939 68 79 84 3043 3211 55 3312 28 45 3468 85 3515 39 66 73 3603 14 25 27 29 45 60 75 91 3747 61 3805 29 3906 25 44 4003 4177 83 4209 42 45 57 4347 98 4429 68 93 4523 4629 40 42 52 60 4795 99 4990 98 5007 62 5148 96 98 5250 97 5329 47 5438 99 5556 5617 99 5717 61 71 95 5820 44 5987 6018 82 88 6115 23 62 63 92 6214 6319 86 92 96 6406 29 42 6482 6516 19 52 6710 19 26 39 51 55 99 6834 56 6916 31 35 74 82 7091 7101 61 7211 62 7378 7438 50 57 7506 11 16 33 7607 42 68 85 7735 92 7801 8 85 8001 9 8106 23 62 8231 8358 56 8444 47 81 8515 18 31 8691 8761 63 74 75 98 8813 18 30 72 82 96 8976 9007 92 9173 9267 9304 91 9509 9769 9801 57 65 9907 38 43 98 10096 10129 43 10206 49 77 10334 62 75 10476 10519 92 10601 17 23 28 95 10700 2 53 10804 40 10905 34 41 59 60 11060 11107 88 11324 45 59 67 11429 42 57 61 86 11542 78 89 11612 95 11702 17 36 37 54 78 11865 70 11944 53 74 12048 49 83 12125 76 12235 61 72 12315 28 67 79 86 12408 12521 79 12640 57 69 77 78 81 808 38 54 999 13037 59 60 63 13109 56 13214 32 84 13403 9 15 53 71 13554 602 768 803 922 49 14018 52 14103 204 5 19 35 65 74 77 93 387 444 49 14597 14623 24 14711 66 79 92 99 14813 14921 43 44 949 73 15010 101 280 334 41 50 77 426 30 32 15503 59 746 844 65 998 16004 62 127 51 69 76 226 50 72 75 355 431 40 641 59 726 42 74 840 42 67 83 17006 81 146 93 201 56 57 66 391 427 722 59 768 86 93 826 912 87 99 18052 165 88 225 59 63 334 99 411 48 71 504 17 47 84 694 802 8 902 19018 47 94 125 43 225 27 72 318 67 91 421 22 52 80 503 43 96 611 22 32 65 717 23 857 27 932 37 60 20114 33 40 56 72 207 462 506 568 92 767 831 35 69 940 21000 12 14 42 43 147 77 90 200 4 11 34 35 324 29 78 401 551 75 94 668 739 69 851 903 34 92 22071 106 30 67 97 241 302 312 61 74 75 422 583 602 42 55 83 761 826 63 939 87 23074 107 38 41 43 62 233 35 44 330 79 434 51 81.

(Tabela nieurzędowa).

— Niniejszem oświadczam, że list mój z dnia 22 marca 1900 r. do p. Władysława Rowińskiego i innych osób napisany został przeze mnie pod wpływem rozdrażnienia i na podstawie faktów zupełnie zmyślonych, które nigdy miejsca nie miały.

Łódź, 24 marca 1900 r.

Kazimierz Kamiński.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24-140-2

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje Panów od 8—10, 1—2, 6—8
wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—6 po południu. 614

Dr. med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych
ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wilezańskiej 1) dom Grodzkiej.
Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu. 1385—20—10

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

LEKARZ DENTYSTA

Z. DUNOWICZ

Nowy-Rynek № 6, dom W-go Kunitzera.

przyjmuje 9—2 i 4—7.

Sztuczne zęby, plombowanie itd.

251—12—6

Rada Nadzorcza Łódzkiego Towarzystwa Po- życzkowo-oszczędności- wego.

Piotrkowska № 108 w lokalu „Lutni“.

Na zasadzie § 106 ustawy zaprasza niniejszem wszystkich pp. człon-
ków Towarzystwa o jaknajbliższe zgromadzenie się na **ogólne**
nadzwyczajne zebranie, w dniu 12 (25) marca 1900 roku to
jest w niedzielę o g. 5 popołudniu odbyć się mające celem:

- 1) ustanowienia normy wynagrodzenia członków zarządu i osobom
pracującym w Towarzystwie uiszczając się mającego, jak również
- 2) rozstrzygnięcia wniosków pp. członków Towarzystwa, co do wy-
sokości kredytu otworzyć się mającego każdemu z członków Towarzy-
stwa w duchu punktu § 94 ustawy.

303 3

IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ulicy Piotrkowskiej № 17.

PROGRAM WYKŁADU GIMNAZJALNY.

Kursy języków obcych dla uczenia miejscowych po za godzinami szkolnymi.
Dla osób dorosłych na przystępnych warunkach.

Zapisy odbywają się codziennie. **Bezpłatna nauka** czytania i pisanie w niedziele
i dni świąteczne dla kobiet dorosłych i dziewcząt fabrycznych rozpoczęły się
od Nowego Roku 1900 przy szkole żeńskiej prywatnej Janiny Tymienieckiej przy
ulicy Piotrkowskiej pod № 17.

FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH

ORAZ

ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW

KAROLA AŚT

Lipowa № 35.

Lipowa № 35.

Francuskie kamienie młyńskie i piaskowe. Toczałniki w różnych
rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walce
pojedyncze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Ko-
lgeranki. Blachy stalowe dziurkowane (sztancowane). Blachy tarkowe. Pasy
skórzane. Troki Poekholz (gwajak) nalagry. Wózki do worków i towarów. Mosiężne
i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie.
Maszyny do dzielenia ciasta Krany i windy. Sławkki do polewania ulic
i ogrodów. Maszyny i narzędzia rolnicze t. j. kieraty, młocarnie, siecz-
karnie, maszynki do klepania kos etc. Płyty cementowe na chodniki,
które na żądanie mogą być układane. Urządzenia transmisyjne i zakład
do ryflowania waley. **Wszelkie reperacje** wykonywają się w mej ślu-
sarni pośpiesznie.

263-52-3

Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych wła-
sności: 1) Najwyższa izolacja latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą miesz-
kalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala.
3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu
i t. p. przetrwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p.
4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nad-
zwyczaj pędka robota.

KORKOWE ŚCIANY i SUFITY, wielka długotrwałość bez żadnych pę-
knięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwoarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się.
Najlepsze referencye. Wszelka gwarancja. Kosztorysy i cenniki na żądanie
franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428.

Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki,
lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę dam-
ską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Duży wybór **nowych**, eleganckich solidnej roboty mebli jako to: garniturów sa-
lonowych, otoman gdańskich i zwyczajnych, kredensów, szaf, pensjonarek, stołów ja-
dalnych toalet, biurek damskich i męskich, luster, stolików do kart i t. d. po bardzo
przystępnych cenach.

Wszelkiego rodzaju resztki przyjmuje w komis i do sprze-
dania.

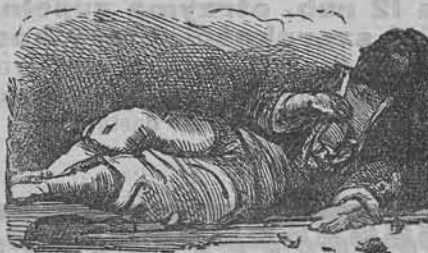
1452-52-18

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA i SZTUCZNA CEROWNIA p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portjery, dywany, meble do pra-
nia i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty
w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i pędko, na żądanie w 24 go-
dzin.

55-25-25



MUZEUM KREUTZBERGA

rzejazd vis-a-vis toru cyklistów,

Codziennie o g. 11 rano do 10 wieczor otwar-
te. Muzeum posiada zbiór figur woskowych
naturalnej wielkości, przedstawiających zna-
komitości i wybitne osobistości.

NOWE. Dotychczas jeszcze w żadnym muzeum nie pokazywane.

NOWOŚĆ. 1) Bitwa nad Tugelą około Colenso. 2) Bitwa pod Colenso
Modderriver. 3) Nowe przejścia Dreyfusa w 16 obrazach.

Najnowsze wypadki dziejowe:

Bitwa pod Ladysmith. Rozbicie pędzącego po-
ciągu przez Boerów pod Kimberley.

**Ciele z głową podobną do ludzkiej i nogami psie-
mi, pies z ośmiu nogami, koty z dwoma głowami,
baran z jedną głową i dwoma twarzami.**

Panorama, stereoskopy. Duży wybór paryskich mechanicznych obrazów i automatów
Wejście 20 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop.

SKŁAD RAM i OBRAZÓW

C. W. Hartmana

poleca Szanownej Publiczności:

Obrazy treści religijnej różnej wielkości, obrazki do ksiąg, arkuszowe obrazki, krzy-
że srebrne, niklowe i drewniane, lichtarze, oraz krzyżyki, medaliki, koronki, różańce,
pamiątki do pierwszej Komunii św., książki do nabożeństwa, broszury, w ogóle wszystko
co wchodzi w zakres artykułów religijnych **po cenach najniższych**

C. W. HARTMAN, Mikołajewska № 40. 240-9-9

Poliklinika

Lecznica dla przychodzących
chorych.

Ulica Spacerowa 41.

Lek. dent. Dąbrowski. Choroby zębów.

Wtorki, Czwart. i Sob. 9-10 r.

Dr Stankiewicz. Choroby kobiece.

Czwartki 8-9 r., Niedz. 4-5 pp.

Dr Bondy. Choroby dzieciinne.

Codziennie 10-11 r.

Dr Fankanowski. Choroby wewnętrzne.

Poniedz. Środy i Piątki 11-12.

Dr. Bełżyński. Choroby chirurg. i kobiece.

Poniedziałki i Piątki od 5-6.

Dr Dworzanycz. Chor. wen. i org. moczopę.

Wtorki, Piąt. i Niedz. 1-2 pp.

Dr Wiśniewski. Choroby wewn. i dzieciinne.

Wtorki, Czwart. i Niedz. 11-12.

Dr Markowski. Choroby oczne.

Codziennie oprócz Niedzieli 2-3.

Dr Brzozowski. Choroby kobiece. Wtorki

i Piątki od 3-4, w Niedziele od 9-10.

Dr Gajewicz. Chor. dzieciinne i wewnętrz.

Codziennie oprócz Niedzieli 3-4.

Opłata za poradę 30 kop. — Szczepienie

ospy 50 kop.

Łóżka dla chorych do wynajęcia.

Pł. Ogniotrwały mineralny izolacyjny materiał

dla aparatów i rur z przegrzaną parą
w formie cegieł i łupin o bardzo małym
ciężarze gatunkowym i przez to o wyso-
kiej izolacyjnej sile. Przy wszystkich
urządzeniach z przegrzaną parą **syste-
mu Heringa** z najlepszym skutkiem
używany polecam

Michał Rosicki. Telefon.

78-20-18

6000 rubli

do ulokowania na pewny % hipoteki.
Bliższa informacja w redakcyi „Rozwoju“.

280-3-3

Zakład Leczniczy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby
dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i ko-
bieciami. W ambulatorium udzielają po-
rad codziennie

w Chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12-1 w poł.

w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasłński od 9-10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3-4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6-7 popoł.

Cena porady k. 50

STOWARZYSZENIE

Nauczycieli wyz. mojżeszowego

poleca bezpłatnie nauczycieli i nauczyciel-
ki, zajmujące się przygotowaniem uczniów
i uczenie do szkół ogólnych, jakoteż spe-
cjalnych zakładów naukowych, następnie
osoby do samodzielnych zajęć lub też
w charakterze korepetytorów i korepety-
torek. Zgłaszać się można do lokalu Sto-
warzyszenia (Zielona № 11) codziennie
(oprócz soboty) od 6-7 wieczór.

286-12-4



Interes techniczny

egzystujący lat 10 w Łodzi i 50% pewne-
go zysku poszukuje **spółnika** mającego
od 3-5000. Łaskawe oferty proszę na-
desłać do redakcyi „Rozwoju“ pod lit.
K. 24.

322-3-2

ZAWIADOMIENIE NADWORNego FOTOGRAFISTY J. TYRASPOLSKIEGO.

W ciągu przeszło półrocznej praktyki w Łodzi, dał mi się zauważyć stosunkowo mały popyt na powiększone portrety. Pragnąc wywołać takowy, wychodząc z punktu widzenia, że takie portrety upiększają ściany, prędzej aniżeli małe, pochowane w albumach i szkatułkach, zalecam i zaznajamiam z robotą fotografa, postanowiłem zrobić Szanownej Publiczności

Niebywałą niespodziankę,

a mianowicie: poczynając od dnia 25 b. m. do dnia 25 kwietnia, każdy stający sobie tuzin gabinety-
wych fotografii za 12 rub. otrzyma zupełnie darmo duży portret tego zdjęcia 1 lok. wyso-
kości i odpowiedniej szerokości, który kosztuje u mnie 15 rubli.

Osoby nie mogące dla jakichkolwiek przyczyn zafotografować się w oznaczonym terminie, mogą tylko zapisywać się z zachowaniem zwykłych formalności, a takowe fotografie będą w swoim czasie wykonane.

Mam nadzieję, iż Sz. Publiczność dostatecznie przekonana o akurtności w wypełnianiu moich anonsów i teraz zaszczyty mnie swoim zaufaniem

Z szacunkiem
fotograf TYRASPOLSKI.

Od dnia 25 marca do 25 kwietnia r. b.

Od dnia 25 marca do 25 kwietnia r. b.

15861

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 4 (17) marca 1960 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacji Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

Nr Nr frachtów	Czas przybycia		STACJE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
499	Styczeń	29	Częstochowa pos. W.	Łódź	Kapezewski	Krowicki	1	Części maszyn	7	7
24	"	29	Łazy W.	"	Świerczyński	Szereżewski	5	Tektura	9	30
6841	Luty	4	Kijów m. pos. P. Z.	"	Aron Faer	Okaziński	1	Pałto na futrze	—	32
8641	"	3	Berdyczów	"	Bielkin	"	2	Towar łokciowy	10	6
3763	"	3	"	"	L. Cimerman	"	6	Stółki gięte	8	24
7978	"	3	Brześć II P. Z.	"	N. Lukin	"	50	Gilzy do papier.	33	—
2503	Styczeń	29	Olszanica	"	Reznaczeńko	"	1	Tow. łokciowy	1	9
6806	"	21	Odessa tow.	"	M. Gluskin	"	3	Orzechy ameryk.	17	30
6583	Luty	1	Uman P. Z.	"	J. Dizik	"	1	Tow. łokciowy	4	20
9041	Styczeń	29	Połonnoe	"	B. Mełomedmon	"	2	Kasza gryczana	13	—
3155	"	20	Klewań	"	W. Wilkoszewski	"	1	Szklan. stołów.nacz.	7	35
240	Luty	4	Jurjew B.P.R. pas.	"	Czernow	"	2	Próbki łok. towaru	1	29
10696	Styczeń	26	Klin Mik.	"	Stameskin	"	1	Towar wełniany	—	18
7373	"	29	Puszczyń	"	Tentelowski Ch. fab.	"	1	Sól glauberska	32	—
2967	Luty	2	Warszawa tow. W.	"	Czarnecki	"	3	Łóżka żelazne	18	30
2989	"	3	"	"	Blumenkranc	"	1	Liście borówkowe	1	15
2764	"	1	"	"	Gutman	"	1	Ślusarski towar	4	20
2706	Styczeń	30	"	"	Naperald	"	1	"	—	—
2445	"	28	"	"	"	"	1	Płyty stalowe	3	35
2443	"	28	"	"	Leon Kroaze	"	3	Blacha biała	9	10
2332	"	27	"	"	Goldberg	"	8	Koniak zagran.	11	15
282	"	2	"	"	Rylkiewicz	"	6	Naczynia żelazne	40	—
1079	"	27	"	"	Bierman	Kolińska	2	Kłozet	7	—
12	"	29	"	"	Cymbaliński	A. Kantor	1	Książki druk.	1	8
382	"	27	"	"	Zawadzki i C-o	Okaziński	1	Wyr. skórzane	1	24
235	"	29	"	"	Fejnsztejn	Okaziński	2	Butelki próżne	19	—
87	"	27	"	"	Sobakin	Okaziński	2	Tow. sukieny	1	3
46	Luty	3	"	"	Wigoszon	"	1	Guziki rogowe	3	—
9945	"	3	"	"	Miechowiec	"	1	Towar łokciowy	1	15
176	"	1	"	"	Dziuban	"	1	Tow. wełniany	3	26
5286	Styczeń	29	"	"	Ad. Klejn	"	2	Sprzęty domowe	4	10
119	"	30	"	"	Pimieniew	"	1	Towar wełniany	4	29
4881	"	4	"	"	Zm. Miezero	"	1	Wyroby wełniane	2	7
4476	Luty	3	"	"	I. Rozenblat	"	100	Rodzenki	95	15
18	"	3	"	"	Zaczko Pierzej	"	50	Śliwki suszone	57	15
2670	Styczeń	28	"	"	Spirow	"	1	Towar łokciowy	6	30
2834	"	29	"	"	M. Furcejg	"	1	"	1	3
2865	"	28	"	"	Glikson	"	1	Wyr. żelazne	18	31
3728	Luty	2	"	"	Terenbaum	"	1	Glazura do butów	1	35
3088	"	3	"	"	Golblat	"	1	Szpilki	—	37
	"	"	"	"	Ebin	"	2	Mebel	3	27
	"	"	"	"	"	"	9	Warsztat do mebli	4	10
	"	"	"	"	"	"	1	Wojłok	3	5

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmujemy w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty
różne, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedpo-
łudnie od 9 do 2, popołudnie od 2 do 7, dla uczniów innych
zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja
od godz. 2 do 3.

Patenty na wynalazki

wyraża sprzedaż we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techni-
czne J. Brandt i G. W. Nawrocki. Właściciele firmy: A. Mühle i W. S.
Ziołocki w BERLINIE, W. A. FRYDERYKOWKA 874

W Klasach Handlowych CYRKLERA

ul. Nawrot № 37

rozpoczyna się nowy kurs z rachunków,
jak również rosyjskiego, polskiego i nie-
mieckiego języków. 209-102-2

Nowo-otworzona Pracownia pończoch

przyjmuje wszelkie roboty w zakres poń-
czosznictwa wchodzące, z własnej i swej
wełny, jak również podejmuje się nadra-
biania pończoch i wszelkich reperacji, któ-
re wykonywa z największą akurtnością
po cenach umiarkowanych.

Piotrkowska № 142 m. 12.

257-10-8

Sztuczne zęby na podniebieniu i bez, płom-
bowanie chorych zębów w gabinecie denty-
stycznym

R. LITWINA

Piotrkowska № 108 dom Endego obok P.
Heinla.

Dla robotników ceny znacznie niższe.
199-12-12

Chłopczyk

roczny, katolik, do oddania na własność.

Ul. Rozwadowska № 17 m. 38.

328-2-2

AKUSZERKA

PASZYŃSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje
oddzielne. 3-3

Łódź, Średnia Nr. 41.

POTRZEBA

40-tu robotników do Dóbr Krzesław. Bliż-
sza wiadomość piotrkowska № 279. Szym-
kowski. 312-3-2

Wędliny Litewskie i

Szynki

Sklep Zielony Rynek 43

w domu W. P. Karpowa

PRENUMERATĘ PISM

krajowych i zagranicznych przyjmuje po
cenach ścisłe warszawskich

Księgarnia „Oświata“ (M. Ettingera),

Dzielnia Nr. II. 254-10-9

W Szkole Prywatnej

Heleny Kunkel

ul. Rozwadowska № 15.

lekcje się rozpoczęły. Zapis uczenie i
uczniów odbywa się codziennie.

293-3-2

Sklep

z sąsiednim pokojem jak również różne
inne mieszkania do wynajęcia od 1 kwie-
tnia. Widzewska № 104. 325-3-1

Obwieszczenie.

4274.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 66 Ustawy Towarzystwa, podaje do powszechnej wiadomości, że zwyczajne zebranie ogólne członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 13 (26) kwietnia 1900 r. o godzinie 3-ej po południu, w sali posiedzeń zebrań ogólnych w domu Towarzystwa przy ulicy Średniej pod Nr. 427/19.

Na porządku dziennym zebrania ogólnego zapisane zostały następujące przedmioty:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok finansowy 1898/9.
- 2) Wniosek co do ulgi w opłacie raty majowej 1900 roku od pożyczek Towarzystwa.
- 3) Projekt do etatu na rok finansowy 1899/900.
- 4) Uzupełnienie § 61 Ustawy Towarzystwa.
- 5) Komunikat osobnej Kancelaryi Kredytowej przy Ministerjum Finansów, co do utworzenia przy Towarzystwie Komitetu właścicieli listów zastawnych.
- 6) Wybór dwóch Dyrektorów, w miejsce wychodzących: Juliusza Kunitzera, Reinholda Finstra.
- 7) Wybór jednego zastępcy Dyrektora, w miejsce wychodzącego po trzechletniej kadencji Adolfa Dobranickiego.
- 8) Wybór trzech członków Komitetu Nadzorczego, w miejsce wychodzących po trzechletniej kadencji: Konstantego Płacheckiego, Rudolfa Zieglera i Karola Klukowa.

Nadto, wraz z złożeniem przez stowarzyszonych przynajmniej na dni 15, przed terminem ogólnego zebrania nowych wniosków, takowe po zakwalifikowaniu ich przez Komitet Nadzorczy, zamieszczone zostaną na porządku dziennym rzeczowego zebrania.

Wraz z nieprzybyciem na zebranie ogólne wymaganej przez Ustawę Towarzystwa liczby stowarzyszonych, wyznaczonym zostanie nowy termin, w którym zebranie ogólne odbędzie się ostatecznie bez względu na ilość przybyłych na zebranie członków Towarzystwa, co do przedmiotów na porządek dzienny zapisanych.

Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły, w drukowanych egzemplarzach, doręczonem zostanie wszystkim stowarzyszonym przynajmniej na dni 8 przed terminem zebrania ogólnego.

Bilety wejścia na zebranie ogólne doręczone zostaną tym tylko stowarzyszonym, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości.

Nieruchomości, pozostające we wspólnym posiadaniu, mogą być reprezentowane na zebraniu ogólnym przez jednego ze współwłaścicieli, i po otrzymaniu biletu wejścia.

Każden stowarzyszony może przelać swój głos na innego stowarzyszonego, lecz nikt nie może mieć na zebraniu więcej niż dwa głosy.

Blankiety na pełnomocnictwa i upoważnienia otrzymywać można bezpłatnie w biurze Dyrekcyi.

W ostatnich dwóch dniach przed ogólnym zebraniem wydawanie biletów wejścia z pełnomocnictw i upoważnień, z powodu przygotowań do zebrania ogólnego nie będzie miało miejsca, po takowe zatem wcześniej zgłaszać się należy.

Prezes **E. Herbst.**

Dyrektor biura **A. Rosicki.**

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

203-1-

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacji z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacji Łódź sprzedawane będą dnia 15/28 marca 1900 o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porządk.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga		Czas przybycia		S T A C Y E		NAZWISKO	
			pudy	funt.	Rok i miesiąc	№ frach- towy	Wysyłające	Od- biera- jące	wysyłającego	odbiorcy
1	Pomarańcze	1 sk.	1	5	1900 19/II	1805	Warszawa W. pośp	Łódź	Szłozberg	Wajnkrane

Uwaga. W razie gdyby w oznaczonym wyżej dniu licytacya nie doszła do skutku, to powtórna licytacya odbędzie się 17/30 marca r. b. o godzinie 10 rano.

Portret darmo do tuzina fotografii gabinetowych za **rb. II.**

Od dnia 25 marca do dnia 1 lipca r. b.

Zakład fotograficzny p. f. „PIOTROWICZ“

Nowy-Rynek № 6 w Łodzi

ciężąc się od kilku lat wielkim powodzeniem w reprodukcji portretów, które w Warszawie i Łodzi znalazły stały i olbrzymi rynek zapotrzebowania, w celu zaopatrzenia jeszcze szerszego ogółu w te cenne pamiątki rodzinne, podawać będzie **darmo** do każdego tuzina fotografii gabinetowych za **rb. II** **portret** cenny duży rozmiarów w ozdobnym passe-partout, **lecz tylko od dnia 25 marca do 1 lipca r. b.**

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Panowie mówią że

A. MARSZAŁA

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe, w Łodzi, ulica Piotrkowska № 139. 313-7-1



Piotrkowska № 139. 313-7-1

Adwokat Birenzweig
wyjechał na pewien czas zagranicę.

Cyrk ogrzewany.

Cyrk A. DEVIGNÉ

W niedzielę d. 25 marca r. b. dwa duże świateczne przedstawienia popołudniowe i wieczorne. Popołudniowe przedstawienie po cenach niższych z prawem wprowadzenia jednego dziecka nie starszego nad lat 10 bezpłatnie. Początek o godzinie 4 po południu, wieczorem o 8 godz. Po raz szósty sensacyjna pantomina pod nazwą **Wojna** w południowej Afryce czyli „Scena z wojny między anglikami i boerami w 16 obrazach, przy udziale 200 osób i 3-eh orkiestr. W poniedziałek 26 marca pierwszy występ szampiona atlety Williama Moora.

Z poważaniem
Dyrektor **A. DEVIGNÉ.**

60-45

Wykwalifikowana buchalterka, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju” dla buchalterki. 289-12-288

Plac w Łodzi, Nawrot, 2500 do 4000 kw. lok., po 1 rb. za łokieć, do sprze ania. Cudzoziemcy nie wyłączają się. Wiadomość: Łódź, ul. Średnia 21, kancel. rejenta W. Jonszera od 10-1 i od 4-7. 358-3-2. S

Zaginęła karta pobytu na imię Władysława Mady wydana w magistracie m. Łodzi r. 1900. 365-3-3

Zaginęły 4 weksle: 1) wydany blanco na imię Józef Cinkle na rb. 38; 2) na imię Mojsze Cinkle żyrowany przez Józefa Cinkle na rb. 38; 3) na imię M. Szulewicz na rb. 50; 4) na imię Walerya Zachrejtina i kwit na rb. 26. Ostrzega się o nienabywanie takowych gdyż odpowiednie zastrzeżenie zrobiono. 370-2-2

Kiszzone ogórki 100 sztuk 2 rb. 20 kop., borówki 15 kop. funt., szynka 20 kop. funt w najlepszym gatunku są do zbycia. F. Cern. Ul. Nowozarawska № 24 m. 16. Handlującym rabat. 1-1

Oblady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Włoka ziemi tuż koło lasu, pod miastem. Wiadomość ul. Zachodnia № 28 m. 5. 350-3-3

Ważne dla pań! Przyjmuję suknie do roboty, krojem francuskim, wykończam szybko i starannie. Za fason od czterech rubli. Ul. Piotrkowska 141 m. 25. 363-3-3

Potrzebne panny do szycia bielizny. Ul. Piotrkowska № 145 Emma Rampolt. 361-3-3

KLOC

od pompy do sprzedania z całym urządzeniem. Pasaż Szulca № 4. 331-3-1

Zapis uczenic 7-1
do nowootwierającej się
4-ro klas. pensyi dla izraelitek
Maryi Kaliskiej
odbywa się codziennie w kancelaryi pensyi przy ulicy Zachodniej
№ 66 w m. p. Hochstein.

Z powodu zwinięcia naszego składu na ul. **Plotrkowskiej 49**,
urządzona zostaje **detaliczna sprzedaż materiałów**
na suknie damskie po cenach fabrycznych, która
trwać będzie do 31 marca.

AKCYJNE TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH

„SAXONIA“

dawniej **Wład. Baruch**

327-3-1

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

E. STUMMANA

Zawiadamia Sz. Publiczność, iż z okazji przypadającego w roku bieżącym pięćdziesięciolecia pracy zawodowej właściciela, poczuwa się do obowiązku okazać Sz. Publiczności, za wieloletne względy swą wdzięczność w następujący sposób: od dnia dzisiejszego do końca roku jubileuszowego, osoby, zamawiające **tuzin fotografii wizytowych za dopłatą tylko 2 rubli**, otrzymają **portret większych rozmiarów**; przy zamówieniu **pół tuzina gabinetów**, otrzymają taki sam **portret za dopłatą tylko 1 rubla**; osoby zamawiające **cały tuzin gabinetów** otrzymują **portret dużych rozmiarów bez dopłaty**, przy zamówieniu zaś **całego tuzina buduarowych** dodaje zakład **portret en relief własnego wynalazku.**

Zakład dołoży wszelkich starań by zadowolnić najwybredniejsze wymagania Sz. Publiczności.

PRACOWNIA

Chemiczno-Bakteryologiczna

Dr. ST. SÉRKOWSKIEGO

w Łodzi, ul. Piotrkowska 120.

Określanie twardości wody do użytku technicznego. Badania artykułów w zakres farbiarni, drukarni i bielnika wchodzących. Określanie wartości i analizy wszelkich materiałów z zakresu garbarstwa, browarów. Analizy tłuszczów, smarów, wosku, cementu, nawozów sztucznych. Oznaczanie wartości opałowej węgla i torfu. Przygotowanie płynów mianowanych.

323-3-1

Apteka M. LEINVEBERA
dzierz. W. GROSZKOWSKI.

poleca: **Mleko sterylizowane** lub też **pasteryzowane** dla niemowląt i osób chorych, przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowskiego**. Mleko sterylizowane № 5 po 15 kop. za flaszkę; codziennie świeże dostać można o godzinie 9-ej wieczorem.

Kefir lecnioy na mleku sterylizowanym. 291-8d

Apteka na żądanie dostarcza mleko i kefir do domu

Apteka otrzymuje 2 razy w tygodniu zaopatrzenie w leki, preparaty krowiańskie i detry.

Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwokat przysięgi. Cegielnia-
na 15. Sprawy sądowe. Porady prawne.
Redakcja kontraktów, wszelkich aktów
prawnych, prośb i podań do wszystkich
władz. 3-1

Agenci potrzebni „Ludwik”, Południowa
№ 3. 1203--9

Akuszka przyjmuje panie na czas dłuższy.
Udziela porad swej specjalności. Pokoje
oddzielne, wspólne z nowoczesnymi
wygodami. Cena przystępna. Zielna
№ 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej
w Warszawie. 2-52-26

Do nabycia w cenie bardzo przystępnej
z powodu związającego się składu szkła
i porcelany: szafy oszklone i pułki różne
na towary galanteryjne, cukiernicze, dystrybucyjne,
pułki do dwóch okien wystawowych
żelazne, lampy gazowe, żyrandol kryształowy itp.
Podgórski, ul. Piotrkowska № 17. 31-5-10-12

Putro męskie w dobrym stanie tania do
sprzedania. Wiadomość ulica Średnia
№ 20 m. 3, I-sze piętro lewa oficyna. 243-4-d

Portepian lipskiej fabryki czarny, krótki
do sprzedania za 260 rubli. Konstantynowska
5, stróż wskaże. 373-3-18CW

Gięte meble i inne podług cennika fabrycznego.
Może być udzielonym kredyt. Konstantynowska
5, oficyna w głębi podwórza. 310-8-2SS.

Interes dobry koncesyjonowany dla inteligentnej
osoby jest do odstąpienia. Potrzeba 2500 rubli.
Oferty składać w redakcji „Rozwoju” pod I. P. 364-10-3

Kuźnia z wyrobioną klientelą do wypuszczenia
w dzierżawę z mieszkaniem od 1-go kwietnia r. b. na bardzo korzystnych
warunkach, tamże można tania kupić kowalskie
narzędzie. Wiadomość Pasaż Szulca
№ 14 u Pawła Janke. 366-3-2

Kujawskie masło śmietankowe i kuchenne,
zawsze świeże, poleca skład masła ul. Widzewska
№ 26. 336-26-3 SS

Mam pralnię do sprzedania z powodu wyjazdu
zaraz i tania. Ulica Aleksandryjska № 5. 367-3-2

Maszyna pończosznicza Berga trzynastka z szafką
wystawową i dodatkami do sprzedania. Wolezańska
№ 61 m. 27. 348-3-3PSS

Magazyn Mód „Felicja” ul. Zielona № 3. Poleca
wybór garniowanych kapeluszy od najskromniejszych
do bardzo eleganckich, wykończonych podług paryskich
i wiedeńskich modeli. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje
także i wykończy prędko wszelkie obstalunki
i przeróbki podług życzeń. 337-26-3SS.

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop.
Piotrkowska № 93 m. 15. d.-

Potrzebny posłotnik do złożenia ram. Wiadomość
w redakcji „Rozwoju”. 368-3-2

Poszukuję posady majstra do prowadzenia
samodzielnie tkalni mechanicznej z kancją.
Oferty w redakcji „Rozwoju” dla M. 371-2-2

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i
Krakowski, wyuczył w kilku miastach gruntownie
rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego
języka i uczącej bełkotania. Ulica Krótka № 3.
Przyjmuje cały dzień. 5-5

Uczeń szkoły przemysłowej klasy wyższej
poszukuje korepetycji lub kondycji. Oferty w
redakcji „Rozwoju” pod liczbą 18. 183-d.

W leśnictwie Rożdżały pod Szadkiem, jest do
sprzedania grabina szpalerowa, i zdarna na żywopłoty
do parków, szkolna od 4 do 8 lat, cena przystępna.
Tamże świeżo na szpalery. Adres dla re-
fleksantów Zarząd dóbr Mułkow, przez Wartę.
372-3-1